Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Środa, 21 października. Rok VIII Nr. 249.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł 3·40. z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. —Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Locarno—Moskwa.

Obrady w Locarno zakończone. W uroczystym nastroju przedstawiciele siedmiu państw położyli swoje podpisy pod akt, który zdaniem p. Chamberlaina nie jest wprawdzie fundamentem pokoju europejskiego, ale w każdym razie silną barjerą bezpieczeństwa. Dziś, 20-go października ma być ogłoszony tekst wszystkich siedmiu paktów i dopiero z tekstu tej konwencji dowiemy się co właściwie p. Skrzyński dla nas wiezie. Zanim jednak ogłoszenie tekstu nastąpi, wstrzymajmy się od wszelkich uwag, krytyki czy entuzjazmu, a poświęćmy naszą uwagę raczej temu ważnemu zagadnieniu , w jakim stosunku stał przyjazd p. Cziczerina do konferencji nad Lago Magiore.

Bezwątpienia, że narady prawników w Londynie, pomysł zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych pięciu państw, a przedewszystkiem chęć wciągnięcia Niemiec do Ligi Narodów wywabiły p. Cziczerina z głębokiej kryjówki na Kremlu moskiewskim. Niesłychanie zdolny i zręczny dyplomata, jakim bez kwestji jest obecny minister spraw zagranicznych Z. S. S. R. wyczuł, że Rosja nie może i nie powinna zostać odosobnioną w Europie. Wstąpienie zaś Niemiec do Ligi Narodów i przyjęcie przez rząd Rzeszy obowiązku zbrojnej interwencji przeciw każdemu naruszającemu pokój w Europie groziło Rosji sowieckiej zerwaniem traktatu w Rapallo tej ostatniej nitki jaka ją łączyła z Europą. Cziczerin, wysoki urzędnik carskiej dyplomacji jest nawskróś przesiąknięty wytycznymi polityki, jaką prowadził rząd monarchistycznej Rosji i te same wytyczne uważa za jedyne dobro dla polityki obecnej Rosji czerwonej. Przedrewolucyjna Rosja unikała skrzętnie izolacji i starała się możliwie jaknajczynniejszy brać udział w polityce ogólnoeuropejskiej. Historja tej polityki białej Rosji sięga lat i lat. Przypominamy sobie z historji jak uduszony car Paweł z natężoną uwagą śledził wszelkie ruchy wolnościowe na zachodzie Europy, głęboko się nimi niepokoił i oparcia szukał nie gdzieindziej, a tylko w Prusach, gdzie panował jeszcze „ład i skład i nikomu po głowie nie chodziły żadne mrzonki wolności". Biały car wszechrosji już wtedy czuł, że Rosja izolowana od Europy jest niczem, jest kolosem o samodzielnych wprawdzie, ale bardzo niedźwiedzich ruchach. Następcy zaś cara Pawła nie zbaczali z tej drogi, nie wyłączając nawet ostatnich czerwonych carów.

Konieczność współpracy z Europą rozumie doskonale dzisiejszy Kreml. I dlatego w 1922 roku, gdy ówczesny premjer angielski p. Dawid Lloyd George uczynił lekki grymas uprzejmości w kierunku Moskwy, — bolszewicy pędem podążyli do Genui, a potem do Haagi. Różnice jednak zapatrywań między cywilizowaną Europą a bolszewikami, którzy wtedy w roku 1922 byli jeszcze w okresie rewolucyjnym były tak wielkie, że o budowie pomostu mowy nie było. Nie mogąc nawiązać z państwami zachodnimi, — bolszewicy starali się za wszelką jednak cenę znaleźć jakąś łączność z Europą i nie wrócić do Moskwy z próżnymi rękami. I stąd sojusz w Rapallo, — umowa między „dwoma odosobnionymi". Liczne wyjazdy Krassina i Litwinowa do Londynu w r. 1923, gwałtowne starania o nawiązanie łączności z anglo-sasami w okresie, gdy socjalista Mac Donald stał u steru rządów W. Brytanji — wszystko to jest dowodem, że Rosję dreszcze strachu przejmują na myśl o osamotnieniu i zgubieniu nitki, która wiedzie do Europy.

I teraz, gdy w Locarno Niemcy miały być przyjęte do Ligi Narodów, — p. Cziczerin zadrżał, przestraszył się, że ostatni most wiodący do Europy zostanie spalony, że Niemcy złamią traktat w Rapallo. Dla ocalenia tego płonącego mostu p. Cziczerin wyszedł ze swej kryjówki i przez Warszawę podążył do Berlina.

Moskwa chce wrócić do Europy, — to pewne, — świadczy o tem wywiad, jaki z p. Cziczerinem miał przedstawiciel berlińskiej „Vossische Zeitung". W wywiadzie tym sowiecki minister spraw zagranicznych wyraźnie stwierdził, że przedwczesne jest, by Rosja teraz starała się wstąpić do Ligi Narodów, ale rząd sowietów przez swoich mężów zaufania będzie jawnie śledził tok obrad w Genewie i przyjmie na razie w Lidze Narodów rolę obserwatora. Słowa p. Cziczerina uwypukla jeszcze silniej Radek w „Izwiestjach". Porównując obecną politykę Rosji w Azji do polityki carskiej Rosji w XIX weku wobec państw bałkańskich, — Radek twierdzi szczerze, że Rosja sowieku wobec państw bałkańskich, — ropą, choćby kosztem wielkich ofiar.

Nie wątpimy, że głos Cziczerina i Radka nie są odosobnione i muszą mieć wielu zwolenników na Kremlu.

Nieustająca pogoda ducha ministra Skrzyńskiego.

Tel. wł. Warszawa, 20. 10. Wczoraj powrócił do Warszawy z Locarno Minister Spraw Zagranicznych, p. Aleksander Skrzyński. Zaraz w południe przedstawił min. Skrzyński Panu Prezydentowi Rzplitej sprawozdanie z pobytu swego w Locarno, poczem udał się do Belwederu, gdzie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów, na którem minister Skrzyński zobrazował obecną sytuację. Wieczorem o godz. 7-ej premjer Grabski i minister Skrzyński przyjęli przedstawicieli klubów sejmowych celem odbycia z nimi konferencji informacyjnej również dotyczącej przebiegu i wyników rokowań w Locarno.

Umowa prowizoryczna podpisana w Locarno zawiera 30 stron druku. Ponieważ cała umowa, nie wyłączając traktatów wschodnich, spisana jest w języku francuskim, przeto w ministerjum spraw zagranicznych przystąpiono natychmiast do tłumaczenia. Umowy te zostaną podane do wiadomości publicznej w ciągu dnia dzisiejszego.

FORMUŁA TRAKTATU POLSKO-NIEMIECKIEGO.

Formuła wstępna traktatu arbitrażowego pomiędzy Niemcami a Polską opiewa:

„Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydent Rzeszy Niemieckiej jednakowo zdecydowani do utrzymania pokoju między Polską a Niemcami przez zapewnienie pokojowego załatwienia sporów, które mogłyby wyniknąć między obu krajami

stwierdzając, że poszanowanie praw, ustalonych przez traktaty lub wynikających z prawa narodów, jako obowiązującego Trybunały Międzynarodowe

i zważywszy, że szczere stosowanie się do sposobów międzynarodowych pozwala rozstrzygać bez uciekania się do siły sprawy, któreby mogły dzielić oba państwa,

postanowili urzeczywistnić w traktacie swe obopólne zamiary w tym względzie i mianowali swoich pełnomocników...".

ZŁUDNE NADZIEJE.

Minister Skrzyński w rozmowie z dziennikarzami oświadczył co następuje:

„Należy uspokoić opinję publiczną. Nasz układ arbitrażowy z Niemcami, jakoteż pakt reński zastrzegają wyraźnie nienaruszalność traktatów poprzednio zawartych, a nadto zawierają wyraźnie postanowienie, że bez zgody obu państw, t. j. Polski i Niemiec, nie może być mowy o jakiejkolwiek zmianie stanu rzeczy, wytworzonego przez traktaty."

SŁONECZNE MYŚLI I UWAGI.

Minister Skrzyński ocenia traktat locarneński ako doniosły dokument, którego znaczenie polega na tem, że gdy w Wersalu Niemcy podpisały pod przymusem, to układ locarneński jest wynikiem ich dobrowolnej zgody. Jeżeli pakt locarneński zostanie ratyfikowany przez wszystkie zainteresowane rządy i parlamenty, to np. już po roku skutki porozumienia mogą być dla Europy ogromnie dodatnie. Chodzi tu o inne niż dotychczas ustosunkowanie się Ameryki do Europy i do jej potrzeb gospodarczo-finansowych. Polska — mówił minister Skrzyński — niechybnie uzyska większe zaufanie w Ameryce i Anglji, co nie może pozostać również bez wpływu na nasze starania kredytowe.

Sojusz nasz z Francją wyszedł z Locarno niepomiernie wzmocniony w porównaniu ze stanem poprzednim. Obecnie stoi za tym sojuszem cały parlament francuski, gdy poprzednio miał on za sobą tylko (?) rządy. Sojusz ten nadto nosi obecnie żyro Anglji, która najzupełniej docenia naszą sytuacje. Angielski minister spraw zagranicznych, p. Chamberlain oświadczył ministrowi Skrzyńskiemu na wyjezdnem z Locarno, iż przypuszczał, że Polska będzie główną trudnością w osiągnięciu porozumienia, tymczasem delegacja polska współdziałała bardzo wydatnie w umożliwieniu osiągnięcia tego porozumienia.

KONFERECJA WOJEWODÓW I KURATOROW

Tel. wł. Warszawa, 20. 10. Wczoraj w ministerjum spraw wewnętrznych rozpoczęły sie obrady konferencji wojewodów i kuratorów okręgów szkolnych ziem wschodnich.

POGŁOSKI O KOLEI ZAGŁĘBIE—KIWERCE.

Tel. wł. Warszawa, 20. 10. W Warszawie rozeszła się pogłoska, jakoby w związku z ciężką sytuacją finansową międzynarodowa była zachwiana realizacja budowy kolei Zagłębie—Kiwerce. Pogłoska ta pozbawiona jest wszelkich podstaw, albowiem grupa Armstronga pracuje usilnie, a realizacja budowy posuwa się w szybkiem tempie naprzód. Inżynierowie ukończyli już wszelkie przygotowawcze prace techniczne. Nie ulega więc kwestji, że w roku 1926 zostanie rozpoczęta budowa tej kolei, co też było warunkiem udzielenia koncesji przez rząd finansistom angielskim.

GŁOS ROZPACZY. Na suchoty chory b. ochotnik Wojsk Polskich z powodu choroby zredukowany urzędnik państwowy, młody, bez środków do życia i na kurację, pragnie leczyć się, żyć, prosi Miłosiernych Czytelników o jakiekolwiek datki do Administracji „Gońca Krak." pod „Zrozpaczony". — Administracja stwierdziła nędzę proszącego i poleca go gor. Czytelnikom. ((3888

OBRONA W NIEDOZWOLONY SPOSÓB ATAKUJE NIEWYGODNYCH ŚWIADKÓW W PROCESIE STEIGERA.

Tel. wł. **Lwów**, 19 10. Przez cały dzień dzisiejszy przeprowadzano w dalszym ciągu postępowanie dowodowe w rozprawie o zamach na Prezydenta Rzplitej. Jako jeden z głównych świadków zeznawał posterunkowy Piła. W dniu krytycznym pełnił on służbę w miejscu, gdy osk. Steiger rzucił się do ucieczki. Świadek niezwlekając skoczył za nim i gdy go dopadł w bramie spostrzegł, że Steigera aresztował już inny posterunkowy. Tuż za świadkiem przybiegła do bramy Pasternakówna, wołając pełnym głosem, że Steiger jest sprawcą zamachu.

Obrońcy natychmiast wzięli świadka Piłę w krzyżowy ogień pytań, chcąc dowieść rzekomej rozbieżności między obecnymi jego zeznaniami a zeznaniami w czasie śledztwa i przedstawiając świadka jako człowieka mało bystrego i zupełnie nieinteligentnego, a zeznania jego w śledztwie jako „literackie". Przewodniczący Trybunału stanął w obronie zaatakowanego w ten niechlujny sposób świadka, co doprowadziło do ostrego starcia między przewodniczącym a obrońcami.

Z kolei stawała św. Onyszkiewiczówna, która stwierdziła, że bomba rzucona została z miejsca, w którem, według zeznań innych świadków, znajdował się Steiger. Dalsi świadkowie nie wnieśli do rozprawy żadnych nowych i ciekawszych momentów. — Przed rozpoczęciem rozprawy i dzisiaj Trybunał rozpatrywał sprawę wniosków obrony i prokuratora. Decyzja jednak jeszcze nie zapadła.

MIĘDZYNARODOWA SOLIDARNOŚĆ ŻYDÓW.

Tel. wł. **Lwów**, 19 10. Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość z Berlina, jakoby jeden z posłów socjalistycznych, żyd, zainterpelował rząd pruski, co zamierza uczynić wobec pogłosek, że w Berlinie przebywa istotny sprawca zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej, niejaki Olszański. — Interpelant motywuje to zapytanie tem, że rząd pruski powinien (!) uczynić wszystko (!!), aby człowiek, który staje przed sądem lwowskim, nie został skazany.

PROBLEMATYCZNA AMNESTJA NIEMIECKA.

Katowice, 19. 10. (Pat.) Na ostatniem posiedzeniu Komisja Mieszana przyjęła do wiadomości doniesienie przedstawiciela Rzeszy niemieckiej, w myśl którego ustawa o amnestji z dnia 17. sierpnia 1925 r. ma zastosowanie także do osób, które ścigano karnie z powodu ich przynależności do „Związku Powstańców". Te osoby, które jeszcze nieodpokutowały kary więzienia zostały wypuszczone na wolną stopę. Z powodu powyższej amnestji będą także darowane koszty sądowe i kary pieniężne.

Postępowanie karne, które już zostało wszczęte, będzie uchylone, nowych postępowań karnych nie będzie się wszczynać, o ile czyn popełniono przed 15. lipca 1925 i o ile on nie wykazuje znamion szczególnie ciężkiego przestępstwa. Komisja Mieszana powyższą amnestję wita z wielką satysfakcją jako zarządzenie, które się przyczyni do pogodzenia i uspokojenia. (Wiemy dobrze, co znaczy „amnestja" niemieckich dobroczyńców „pokoju i uspokojenia", i ilu nowych Polaków aresztuje się po każdorazowej „amnestji" pod jakimkolwiek pozorem. — red.).

STUDENCI KRAKOWSCY U KRÓLA RUMUŃSKIEGO.

Warna 19. 10. (Pat.) Przybyła tu 17. b. m. wycieczka chóru studentów uniwersytetu krakowskiego. Tegoż dnia rano zwiedzono miasto oraz grób króla polskiego, Władysława Warneńczyka. W południe wydano na cześć wycieczki śniadanie, w którem wzięło udział wiele osobistości ze świata urzędowego. Popołudniu goście udali się do pałacu w Euksinogradzie, gdzie byli przyjęci przez króla i księżniczkę Eudoksję. Wieczorem odbył się koncert chóru w teatrze. Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała gorąco produkcje chóru.

ODGŁOSY LOCARNO.

Londyn, 19. 10. (A. W.) „Daily Express" donosi, że w niemieckich kołach rządowych liczą się z możliwością zwrócenia Niemcom mandatów kolonjalnych nad Kamerunem i Togo, chociaż niemieckie stronnictwa lewicowe sprzeciwiają się urzczywistnieniu takiego planu.

Treść paktu reńskiego.

Tel. wł. **Londyn**, 19. 10. „Daily Telegraph" podaje garść szczegółów, uzyskanych jakoby z dobrze poinformowanych źródeł, a dotyczących zawartego w Locarno paktu reńskiego. I tak w wstępie do paktu zobowiązały się ponoć wszystkie państwa, które pakt podpisały, że nie użyją żadnego gwałtu i siły dla naruszenia obecnie istniejących granic. Zwłaszcza obowiązują się kontrahenci do poszanowania zdemilitaryzowanej strefy reńskiej.

Kroki wojenne mogłyby nastąpić tylko w razie naruszenia strefy reńskiej. Za gwałt uchodzić będzie usiłowanie przekroczenia obecnych granic względnie silna koncentracja wojsk na granicy strefy zdemilitaryzowanej lub też na granicach państw podpisujących. W tych wypadkach Francja i Anglja miałyby prawo wystąpić samodzielnie przeciw naruszeniu paktu. Francja zastrzegła sobie wyraźnie, że za naruszenie uważać będzie silną koncentrację wojsk Niemiec na granicy polskiej lub czechosłowackiej względnie naruszenie tych granic.

Procedura arbitrażowa ma być ułożona w ten sposób, że zasadniczo wszystkie różnice zdań pomiędzy kontrahentami powierzone zostaną rozstrzygnięciu sądów arbitrażowych. Liga Narodów byłaby instytucją odwoławczą od decyzji, powziętych przez te sądy. Gdyby co do ustalenia arbitrażu nie osiągnięto zgody zainteresowanych stron, względnie gdyby jedna ze stron nie chciała przyjąć wyroku arbitrażowego, wówczas ostateczną decyzję pozostawia się Lidze Narodów. Decyzja Ligi Narodów będzie miała za sobą poparcie wszystkich państw, które pakt podpisały.

W końcu pakt zawiera postanowienie, że umowa obowiązuje do czasu, aż Liga Narodów nie uzna, że zastosowanie z jej strony innych środków w zupełności zagwarantuje pokój w Europie. Uchwała taka wymagać będzie większości dwóch trzecich głosów.

WIADOMOŚCI „CONAJMNIEJ PRZESADZONE".

Tel. wł. **Berlin**, 19. 10. W niemieckiej prasie nacjonalistycznej ukazały się wczoraj liczne wiadomości, dowodzące, że Polska poniosła w Locarno klęskę. M. in. głoszą te wiadomości, jakoby Niemcy w wyniku konferencji locarneńskiej miały najzupełniej wolną rękę w kwestji poruszenia sprawy granic polsko-niemieckich przed forum Ligi Narodów.

Wobec tych wiadomości z kół zbliżonych do osób, z któremi wczoraj rozmawiał minister Skrzyński w czasie swego krótkiego postoju w Berlinie w przejeździe z Locarno do Warszawy, informują, że wiadomości te są conajmniej silnie przesadzone. Minister Skrzyński ocenia bardzo optymistycznie wyniki konferencji locarneńskiej, a wyjaśnienia przezeń udzielone podtrzymują twierdzenie, jakoby interesy Polski zostały należycie zabezpieczone.

Zdaniem wspomnianych kół wiadomości te rozpowszechnia się po to, aby wytworzyć w opinji niemieckiej taki nastrój, któryby parlamentowi i rządowi rzeszy niemieckiej z większością nacjonalistyczną umożliwił ostateczną ratyfikację układów locarneńskich.

NIEMIECKIE KŁAMSTWO CZY CHORE MAJACZENIE ANGIELSKO-FRANCUSKIE?

Tel. wł. **Berlin**. 19. 10. W tutejszych kołach nacjonalistycznych żywe komentarze wywołały wywiady, uzyskane przez współpracownika „Deutsche Tageszeitung" organu junkrów pruskich, z ministrami spraw zagranicznych Anglji i Francji, pp. Chamberlainem i Briandem. Chamberlain oświadczył ponoć, że jest niezmiernie zadowolony z możności rozmawiania w języku niemieckim, dodając, że w przyszłości ma zamiar zadać sobie jak najwięcej trudu celem poznania języka niemieckiego, uważa bowiem, że po Locarno będzie to „dla nas" bardzo potrzebne.

Minister francuski, p. Briand, oświadczył, że po ostatecznem przyjęciu umów locarneńskich w Europie zapanuje ogólna i szczera atmosfera pokoju. Układy te bowiem uniemożliwiają wszelkie użycie gwałtu z jakiejkolwiek strony. Briand zakończył, że niebawem nacjonaliści (?) niemieccy z jednej strony a demokraci francuscy z drugiej utworzą wspólną partję „locarnistów".

Dziś rozpoczyna się dalszy ciąg sesji sejmowej.

Tel. wł. **Warszawa**, 20 10. Sesja sejmowa rozpoczyna się właściwie dopiero dzisiaj. Przed ciałem parlamentarnem stają zagadnienia, których rozwiązanie posiadać będzie dla ułożenia się stosunków bardzo doniosłe znaczenie.

Chodzi przedewszystkiem o budżet. Położenie finasowe państwa jest tego rodzaju, że zasada oszczędności będzie musiała być w najszerszej mierze zastosowana. Wiadomo powszechnie, iż Rząd już wniósł budżet oszczędnościowy, ale nawet i te oszczędności — zdaje się — okażą się za szczupłe. Z różnych stron wskazują, iż redukcje budżetowe będą musiały być znacznie większe, aniżeli przewidziane w preliminarzu rządowym. Walka o to będzie ostra, trzeba będzie bowiem dokonać redukcji nawet pozycyj bardzo popularnych. A trzeba kategorycznie wyciągnąć wnioski z położenia. Gdzie chodzi o uregulowanie naszego gospodarstwa nie można się cofnąć przed sposobami najradykajniejszemi.

Należy się liczyć również z ostremi wybuchami demagogji. Na lewicy już podnoszą się głosy za rozmaitemi ulgami, byleby tylko schlebić masom i tak jak gdyby chciano przygotować grunt do wyborów. Trudne położenie gospodarcze daje klubom lewicowym sposobność do podnoszenia różnych żądań. Te wystąpienia demagogiczne będzie trzeba likwidować na każdym kroku i przy każdej sposobności.

Posiedzenie dzisiejsze rozpocznie się o godz. 11-tej przed południem. Jako pierwszy zabierze głos prezes Głąbiński. Dalsza kolej mówców nie jest jeszcze ustalona. Obrady będą prowadzone codziennie aż do wyczerpania listy mówców. Nastąpi to prawdopodobnie około piątku. Dyskusja toczyć się będzie nad wszystkiemi przedłożeniami łącznie.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO KOMUNISTY.

Wiedeń, 19. 10. (Pat.) W sobotę aresztowano tu znanego komunistę Arnolda Barala, niebezpiecznego agitatora bolszewickiego, który brał udział w Polsce w rozmaitych spiskach i został zaocznie skazany na śmierć.

TARYFA OSOBOWA W AUSTRJI.

Wiedeń, 19. 10. (A. W.) Z dniem 3. stycznia 1926 zostaje taryfa osobowa na kolejach austrjackich podwyższona o 15%.

UCIECZKA KOMUNISTY Z ŚLEDZTWA.

Warszawa, 19. 10. (A. W.) Wśród niezwykłych okoliczności udała się dziś ucieczka jednego komunisty z sądu okręgowego w Warszawie. Oto uwięziony przed kilku dniami znany działacz komunistyczny Leszczyński przyprowadzony został do sędziego śledczego, po spisaniu j nim protokołu policjant odprowadził aresztowanego do poczekalni, gdzie Leszczyński korzystając z tłoku wmieszał się w tłum i niezauważony przez policjanta zdołał umknąć. Dotychczasowa pogoń pozostała bez skutku.

Yellow Press... w Polsce.

„Poseł" M. Dąbrowski w niedzielnym numerze (dla lepszej reklamy) „Ilustrowanego Kurjera Codz." ogłosił niesłychaną w dziejach polsk. dziennikarstwa odpowiedź na artykuł Adolfa Nowaczyńskiego w „Kurjerze Poznańskim o p. „pośle" i jego organie. Ludzie uczciwi ocenili chyba z miejsca w zupełności wartośc moralną p. „posła" i jego rublowej kliki — po odpowiedzi, którą ośmielił się potraktować jeszcze zdrowe na szczęście społeczeństwo. Metoda walki nawet z największym wrogiem prowadzona tym systemem, możliwa jest tylko dla dziennikarskiego zbója.

Prasa krakowska nie przytoczyła artykułu Adolfa Nowaczyńskiego i wskutek tego społeczeństwo Zachodniej Małopolski i G. Śląska uraczyło się tylko odpowiedzią p. „posła" i jego „doktorskich" doradców z krakowskiego Stradomia. Wobec tego przytaczamy artykuł A. Nowaczyńskiego, pozostawiając ludziom dobrej woli do oceny poziom poniższego artykułu z poziomem niesłychanej napaści niedzielnej. (Red.)

Z tym smokiem podwawelskim nikt nie chce rozpocząć walki. Ale nietylko to, Wszyscy obawiają się w walce z nim sekundować.

Jak przeważnie wszystko, co złe, na Polskę poszło w ostatnich sześciu latach z Krakowa, tak samo i typ i styl i rozpanoszenie brukowej prasy rozpoczęło się w Krakowie. Dopiero bowiem olbrzymie powodzenie i sukcesy krakowskiego świstka, wdzierającego się już przez przedmieścia do stolicy, zmusiło przedsiębiorców warszawskich brukowców do takiego obniżenia i zdeprawienia tonu, jaki wedle ich pojęć i nadziei daje gwarancje powodzenia w masach i rywalizowania z fuzlem krakowskim.

Kiedy pięć lat temu zwracałem uwagę poważnych publicystów w Warszawie na to, że należy rozpocząć bezwzględną walkę z gangreną krakauerskiej prasy brukowej, alarm mój zbagatelizowano. Dzisiaj przyznają mi rację poniewczasie, kiedy już poważna ideowa prasa warszawska, bez względu na partyjne odcienie ledwie zipie, a ster opinji publicznej dostaje się w ręce ostatecznej intelektualnej hołoty.

Upadają pisma poważne, reprezentujące pewne światopoglądy społeczne i polityczne, a rozpanoszyły się świadomie deprawujące i grające na zwierzęcych instynktach mas kurjerki i ekspresy. Ostatecznym wysiłkiem i przy samozaparciu się współpracowników egzystują jeszcze, bokami robiąc: „Dzień", „Echo", „Kurjer Polski", a szeroka publiczność rozczytuje się już wyłącznie w masturbujących się szmatach druku brukowego.

Prototypem tej prasy, zdobywającej obecnie Warszawę, a idącej już na Lwów i Poznań, jest moralnie najnikczemniejszy, krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny".

Dzieje tego pisma i jego głównego antreprenera, to temat do powieści sensacyjnej, kryminalno-detektywnej. „Poseł" Marjan Dąbrowski to postać na miarę zoloską. Jeżeli będzie się kiedyś pisało polskiego Anti-Plutarcha, to ten krezus krakowski zajmie poczesne miejsce obok Hamerlinga, Okonia, Haekkera, Halbersztadta i innych. Biografja jego przypomina nieco biografje trzeciorzędnych miljonerów amerykańskich. Antreprener Dąbrowski jest typowym dokumentem na to, do czego dojść może urwipołeć, którego przyroda obdarzyła sprytem, węchem, kułakiem i moral insanity. Pierwszym businessem wydawniczym dzisiejszego potentata był: „Żywot Świętej Genowefy", który osobiście sprzedawał na straganach podczas odpustu w Karwarji Zebrzydowskiej. I tu zetknął się po raz pierwszy z tłumem. Jako dziennikarz zaczął terminować w roli reportera w krakowskich pisemkach. Podczas wojny wypłynął w charakterze austrjackiego factotum, agitującego za zapisywaniem się na pożyczkę wojenną. Od tego czasu zaczął robić geszefty. W roku 1918 zwąchał zwycięstwo Ententy i z zaciekłego austrofila przekształcił się w ententofila. Z tych czasów istnieje dokument o jego ohydnej działalności „dziennikarskiej" w postaci listu otwartego jego ekskompana, dr. Zygmunta Rosnera, demaskujący przepastnie ohydne praktyki pana Dąbrowskiego tempore belli. We właściwym czasie dokument ten będzie opublikowany. Z pomocą grupy żydowskiej, na czele której stanął niejaki Roman Gruenwald, pan Dąbrowski podkupił antysemicki „Kurjer Codzienny", wysadziwszy jego założyciela p. L. Szczepańskiego, poczem zmieniwszy „pismo" na „ilustrowane",

aangażował tegoż p. Szczepańskiego i kilkunastu Żydków bezrobotnych i nadał swemu organowi umiarkowany kierunek liberalno-filosemicko-antysocjalistyczny.

Ten pan M. Dąbrowski, poseł ziemi krakowskiej, posiada prócz swego rynsztokowca jeszcze drugie pismo i teatr Bagatelę. W swoim przytułku sztuki deprawował pobożnych krakowian farsami łóżkowemi, pornografją, a wreszcie on to wprowadził Dybuków, co potem znalazło naśladownictwo w stolicy. — W drugiem swojem piśmie p. Dąbrowski rewalizuje z krakowskim „Bocianem", dając w każdym numerze moc golizny i nagości. Tygodnik „Światowid" „drukuje" cyniczny rekin gazeciarski „we Wiedniu", na „wiedeńskim" papierze' łupiąc w ten sposób skarb Państwa, gdyż opłata celna na czysty papier kredowy, idący z Austrji, jest dziesięciokrotnie większa od cła na papier zadrukowany. W ten sposób, drukując pismo „we Wiedniu", wydawca „Światowida" „naprawia" naszą walutę.

W jakim typie są redagowane Światowidy i szmatławce krakauerskiego Northcliffa, to już wszyscy wiedzą, gdyż zaraza podwawelska rozchodzi się podobno w 60 tys. i szlam miazmatyczny podlizuje już Lwów i Poznań z południa rozszerzając gangrenę na całą Polskę. „Polityczny" redaktor tego przedsiębiorstwa wabi się symbolicznie Doktór Rubel. Skąd zaś się dzieje, że w takim plugawym fiakierblacie drukuje dwa razy na rok cały szereg profesorów uniwersytetu, wytłumaczono mi w Krakowie w ten sposób, że na tydzień przed Wielką Nocą i przed Bożem Narodzeniem redakcja rozsyła pod adresem wszystkich uczonych, a często i ich żon, sześćdziesiąt listów identycznej treści, — proponujących napisanie dowolnej treści i długości artykuł za honorarjum 200 złotych; takiej pokusie podobno nikt tam oprzeć się nie może. To nadaje ulicznikowskiemu szmatławcowi pozoru szanownego organu opinji publicznej.

Dla przyszłego powieściopisarza dodać tu trzeba ten jeszcze szczegół, że tenże sam pan Dąbrowski, który drukuje „Światowida" „we Wiedniu", tenże sam zafundował Krakowowi płytę „Nieznanego Żołnierza", czyli że to, czem obdarował Warszawę tak nieskazitelny Polak, jak Paderewski, to Krakowowi dał taki Wiener Kerl, typ dla Gaboriaugo, czy Conan Doylea, k... Marjan Dąbrowski.

Szczytem sukcesu życiowego było poświecenie łodzi motorowej „Światowid", przyczem p. Dąbrowski i jego otoczenie figurowało obok Prezydenta Rzeczypospolitej, jako chrzestni rodzice...

Jeżeli się zna całą brudną, jak bruk krakowski, genezę tego pana, nie sposob oprzeć się wstrętowi i obrzydzeniu moralnemu na widok takich indywiduów, dochodzących w Polsce do potęgi i zaszczytów. Egzemplarz półanalfabety, ocierający się tysiąckrotnie o kryminały, zamieszany w tysiące afer ze szumowinami, przekupujący i przekupywany, handlujący sumieniami głodomorów dziennikarskich, zmuszający ich do najobrzydliwszych manewrów i posług, fotografujący się obok Prezydenta Rzeczypospolitej!... Czy nie jest to podświadomą propagandą dla rojalistów i dla komunistów?

W dzisiejszym Krakowie ten przedsiębiorca od Bagateli i Światowida jest formalnie dyktatorem opinji publicznej. Drżą przed tym prasodzierżcą wszyscy, którzy sami ortograficznie pisać nie umieją, wszyscy z prawej i lewej. Boja się go Stańczyki z „Czasu", gdyż mógłby im wywlec z czasów wojny moc brudnej bielizny jeszcze pochowanej. Charakterystycznem zaś jest, że omal nigdy nie ruszą go mocno socjaliści tamtejsi, aczkolwiek niema chyba, już nie tylko na jeden Kraków, ale na Polskę całą, — plastyczniejszego typu rekina kapitalistycznego.

W ten sposób rośnie bezkarnie od Krakowa ta nowa ośmiornica na ciele Polski, polipiemi mackami sensacji, pornografji, skandalu i korupcji sięgająca do innych miast. Plugawa, — wrzaskliwa bibuła, którą steruje „Doktór Rubel", zohydza już bohaterski bruk Lwowa i czyste schludne trotuary Poznania. Jak dawniej gangrena Enknenu tak dzisiaj toksyny kokainy rozchodzą się z krakauerskiego grodu, zarażając swemi metodami i swojemi sukcesami resztę Polski. Ażeby ratować masy przed skorumpowaniem i przetrzymać konkurencję z tą szundliteraturą, „Arizona Kickerami", „Latającemi Ropuchami", „Rewolwerami Ilustrowanemi", wszystkie prawie pisma muszą obniżać swój ton do poziomu szmatowca krakowskiego. W stolicach państw alfabetycznych jeszcze takie brukowce dają pewne usługi, dając sławę umysłową kanalarzom, galganiarzom, ćmom nocnym itp. W stolicy natomiast i miastach narodu o 58 procentach analfabetów, tego typu żółta prasa pornokratyczna jest niebezpieczeństwem moralnem i socjalnem, jest „filokserą vastatrix", niszczac wszystkie winnice intelektualne. — Z chwilą gdy nasza inteligencja, w sumie swej, idąc ku wschodowi, wcale barbarzyńska, oswoi się z lekturą podobnej sieczki zguanizowanej, z chwilą, kiedy w rodzinach polskich znajdą tolerancję piśmidła apaszów i dla apaszów, przynoszące w każdym numerze smacznie spreparowane detale z życia prostytutek i kryminalistów, z tą chwilą wszystkie wielkie cysterny opinii publicznej będą zatrute.

Dlatego ostrzegamy tu wielkopolską dzielnicę przed krakowskim Marjanityzmem i jego zarażoną bibułą. Właśnie, jako Krakowianin z rodu, który 25 lat temu otrząsnął czarnożółty pył tamtejszy z sandałów swoich, znam dobrze moich Pappenheimerów i pamiętam ex autopsia dużo z tego „Tschandala" (Nietzsche), rozwianego teraz po całej Polsce. Sam jeden walczę z prasą płazów od lat wielu, bez jednego, bez jednego współkombatanta; nie daję się zastraszyć tem, że to szelmostwo, nic mi zarzucić nie mogąc, kradnie mi moje rodowe nazwisko. I tę tylko niestety dzisiaj mam jedyną satysfakcję negatywną, że teraz wszyscy przyznają mi rację gdym zapowiadał supremację brukowej prasy, jeżeli się jej nie zdławi zawczasu... gdy się hydrze łba nie urwie odrazu.

Teraz ma już Polska swą Yellow Press. — Przyszłe wybory pokażą, że i my mamy swoją Tammany Hall kakauerską.

Chyba... chyba, że ludzie ockną się, oprzytomnieją w porę. Ale, aby to nastąpiło, trzeba, żeby ludzie mieli w Polsce rozumy, panie dzieju, rozumy, i jeszcze raz rozumy... Inaczej, zładaczejemy, zejdziemy na psy. Miast się w Polsce poprawiać, miast być lepiej, z potopem gadzinowej bibuły, zarażonej miazmatami tyfusu, dżumy i cholery, przyjść może, od czego chroń nas, Panie Boże, zjełczenie całkowite duszy zbiorowej a..... nawet nie mówmy, co dalej.

Zdrowia, zdrowia moralnego więcej. Powietrzu dać dostęp w komnaty polskie. Apaszów we wszelkiej postaci nie wpuszczać w dom, nie zawierać z nimi znajomości... Jak najdalej od tych ścieków zarazy, które są własnością pana Dąbrowskiego Marjana, a spuszczane przez tego tam Doktora Rubla.

Adolf Nowaczyński.



Z Krynicy.

(Korespondencja własna)

Krynica Zdrój, 15 października.

Tradycyjna nasza polska jesień nie zawiodła, pogoda stale dopisuje, to też w Krynicy rojno i gwarno. Kuracjusze przyjeżdżający na 3-ci sezon dzięki pogodzie mogli naprawdę przeprowadzić kurację tem bardziej, że zasadnicze zło krynickie tj. brak biletów kąpielowych dzięki mniejszości ilości kuracjuszy zostało usunięte. Codziennie napływają do nas jeszcze goście kąpielowi. Obecnie bawi w Krynicy około 700 osób. Zarządzeniem Ministerstwa Zakład Kąpielowy w Krynicy jest obecnie otwarty przez cały rok bez przerwy, sezon letni trwa od 1 maja do 30 listopada, sezon zimowy od 1 grudnia do 30 kwietnia. Zarządzenie to zostało powitane z radością przez społeczeństwo, gdyż daje możność przeprowadzenia kuracji nietylko w miesiącach letnich, w których to ze względu na wielki zjazd nie zawsze można dostać mieszkanie w Krynicy. Również stosownie do zniżek kolejowych i przez sezon zimowy przyczyni się do ożywienia tegorocznego sezonu zimowego. Skończmy jednak z zimą — obecnie mamy piękną jesień i sezon jesienny w pełni, który daje nam także wiele rozrywek — Komisja Zdrojowa przedłużyła koncerty orkiestry zdrojowej (w zmniejszonym komplecie orkiestry) do połowy października. Dziwnem jednakże jest, że koncerty te odbywają się w sali cukierni Domu Zdrojowego, gdzie nie każdy z kuracjuszów uczęszcza, bo wielu mieszka w prywatnych pensjonatach. Możeby zarząd wykorzystał dla koncertów salę położoną na pierwszym piętrze w Domu Zdrojowym i tam urządzało koncerty orkiestry zdrojowej umożliwiając wszystkim ich słuchania, gdyż wszyscy kuracjusze płacą jednakową taksę zdrojową i nie ma powodu uprzywiljowywać mieszkańców zakładu zdrojowego.

Jak wspominałem w poprzednich listach teatr na trzeci sezon oddano kapelmistrzowi panu Kochańskiemu, który miał go prowadzić imprezowo (według mego zdania tak samo mogła prowadzić Komisja Zdrojowa) P. Kochański zawiódł jednak nasze oczekiwanie, ogółem skarżą się kuracjusze na brak przedstawień teatralnych.

Żywotny i ruchliwy krynicki Oddział Towarzystwa Tatrzańskiego dbający o dobro Krynicy starał się dać nam jak największą ilość rozrywek urządzając raut tatrzański, na którym bardzo dobrze się bawiono, przedstawienia amatorskie „Śluby panieńskie" Fredry i „Wesele" Wyspiańskiego — a również organizując kilka wycieczek, jak na Jaworzynę krynicką, do Piwnicznej, Bardjowa (Czechosłowacja) i Muszynki. Ostatnio okazał Krynicki Oddział P. T. T. nadzwyczajną sprawność przyjmując raid samochodowy Małopolskiego Klubu Automobilowego ze Lwowa, przygotowując w przeciągu trzech godzin kwatery dla automobilistów i przyjmując uczestników raidu kolacją. Automobiliści skarżyli się na szczególnie złą drogę na odcinku Nowy Sącz—Krynica. Możeby Zarząd Zdrojowy, Komisja Zdrojowa, Zwierzchność Gminna, Towarzystwo Tatrzańskie zajęły się tak ważną sprawą dróg wogóle, a w szczególności na wyżej wspomnianym odcinku i poczyniły starania u kompetentnych władz w celu naprawienia złego stanu dróg, który tak szkodzi naszemu zdrojowisku.

Istnieje w Krynicy Towarzystwo właścicieli realności, lekarzy i przemysłowców, — towarzystwo to też powinno się zająć sprawami obchodzącemi Krynicę, gdyż w pierwszym rzędzie jest ono do tego powołane, chociażby ze względu na własne dobro członków; — jednak wspomniane towarzystwo śpi snem sprawiedliwego, a budzi się tylko w okresie ustalania cen za wynajem pokoji i cen pensjonatowych — uchwala to i zapada ponownie w długotrwały sen.

Gdy mowa o towarzystwach, to muszę wspomnąć o miejscowem Kole Narodowej Organizacji Kobiet, które pod przewodnictwem pani dyrektorowej Nowotarskiej jak przystało na niewiastę polską cicho, spokojnie ale wydatnie pracuje — prowadząc pralnię N. O. K. dając tem samem pracę i zarobek niezamożnym kobietom, a chroniąc przyjezdnych od wyzysku niesumiennych praczek. Również N. O. K. dał możność kilku wychowankom żeńskiego seminarjum w Nowym Sączu poratowania zdrowia umieszczając je bezpłatnie w Krynicy.

Także pobudzony do nowego życia Komitet Budowy pomnika Puławskiego przystępuje w tym roku do budowy pomnika w parku Puławskiego.

Dziwnem jest, dlaczego Komisja Zdrojowa i Zwierzchność gminna nie wykonują dawno powziętych uchwał w sprawie budowy pomnika śp. Adama Wrońskiego.

Pocieszającym jest fakt dania znaku życia przez Koło Chrześcijańskiej Kongregacji Kupców, które urządza dnia 18 bm. Zebranie z odczytem senatora Adelmana „O sytuacji i poprawie bytu gospodarczego w Polsce". Może to będzie pierwszy krok do odżydzenia Krynicy.

Krynica obecnie gorączkowo się rozbudowuje i przebudowuje. Buduje się obecnie około 20 prywatnych budynków, a z publicznych Zwierzchność Gminna stawia halę targową, według planu architekty Karola Skawińskiego kosztem 150 tysięcy złotych. Będzie to duży budynek 2-piętrowy, położony w centrum zdrojowiska, z centralnym ogrzewaniem. W suterenach mieścić się będzie hala targowa i składy, na parterze 12 sklepów z magazynami, na I. piętrze biura Zwierzchności Gminnej i sala posiedzeń Rady Gminnej, na II. piętrze mieszkanie urzędników. Budynek przed zimą ma być wyciągnięty pod dach, ażeby przez zimę można pokończyć urządzenia wewnętrzne, a w maju oddać go do użytku publicznego.

Na tak wielką budowę nie ogłoszono jednak konkursu tak do składania projektów, jak i przeprowadzenia budowy. Wogóle w Krynicy nie jest praktykowanem ogłaszanie konkursów, to też i Komisja Zdrojowa oddała prowadzenie orkiestry zdrojowej na przyszły rok panu Kochańskiemu bez ogłoszenia konkursu.

Jedynym sprawnie i bez zarzutu funkcjonującym w Krynicy urzędem jest poczta pod fachowem i energicznem kierownictwem obecnego naczelnika pana Wilkosza. To też biura urzędu pocztowego świecą czystością, a personal pracuje sprawnie ku ogólnemu zadowoleniu, pomimo, iż ruch jest o 200% silniejszy niż w roku ubiegłym a ta sama ilość sił. Może bawiący tutaj na kuracji minister handlu p. Klarner zajmie się tymi białymi murzynami spełniającymi z całym poświęceniem swe ciężkie obowiązki i przez wydanie odpowiednich zarządzeń ulży ich doli.

Powracając do atrakcji i sensacji obecnego tygodnia wspomnąć muszę o wielkim koncercie urządzonym na dochód budowy Domu Żołnierza w Nowym Sączu przez Korpus Oficerski I. P. S. P. w wielkiej sali balowej Domu Zdrojowego, komitetowi urządzającemu ten koncert należy się przedewszystkiem wdzięczność ze strony tak bawiących tutaj gości jak i stałych mieszkańców Krynicy za danie możności usłyszenia po raz pierwszy od roku dobrej orkiestry. To też sala Domu Zdrojowego była szczelnie wypełniona publicznością, a po każdym punkcie programu długo nie milknące oklaski zebranych były nagrodą wykonawców. W części koncertowej brali udział: orkiestra I. P. Strzelców Podhalańskich pod batutą pana kapelmistrza Ciapskiego, chór „Echa" sądeckiego (dyrygent pan Rzymek) i pani Uryżyna. Po koncercie odbyła się zabawa taneczna, na której się bawiono ochoczo do samego rana. Wśród gości zauważyliśmy pp. dyr. Nowotarskich, pp. M. Franków, uroczą i miłą p. Skalską, p. Burtana i niezmordowanego dra Górskiego. Trud urządzenia koncertu i zabawy poniósł p. porucznik Świniarski, który się z włożonego na niego zadania wywiązał znakomicie.

Al.

Drabik.

Czem mały w życiu, tem na scenie wielki,
Artysta w każdym calu z Bożej łaski!
Wielbiciel piękna — ma też wielbicielki —
Sam rzadko bije, lecz zbiera oklaski.
O rozgłos nie dba. Zawsze gęsta mina,
Choć czasem krytyk skapi mu pochwały —
Może iść śmiało w ślady Szaljapina,
Pewnikiem muzy w nim się zakochały!
Choć krótko u nas — stał się ulubieńcem,
Więc muz każdego nazwę odszczepieńcem
Wyzutym z wszelkiej dla nich galanterji —
Kto go nie pójdzie słuchać w Cyganerji.
Więc kto żyw tylko niech na ochotnika,
We środę spieszy posłuchać Drabika.

Mar.

Kronika Krakowska.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO:

Wtorek: po południu „Obrona Częstochowa".
wieczorem „Zmartwienia p. Hamelbeina".
Środa: „Codziennej o 5-tej".
Czwartek: „Zmartwienia p. Hamelbeina".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Wtorek: „Rubikon".
Środa: „Krzyk o dziecko".

REPERTUAR KRAK. OPERETKI NOWOŚCI RAJSKA 12.

Wtorek, 20. bm. o godz.. 7,45 wiecz. po cenach całkiem zniżonych:
„Rewanż".
Środa, 21. b. m. o godz. 7,45 wiecz. po cenach całkiem zniżonych:
„Kochanka premjera".
Czwartek, 22. b. m. o godz. 7.45 w. po cenach całkiem zniżonych:
„Kochanka premjera".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Kino „Promień": „Dr. Mahbuse".
Kino „Uciecha": „Express miłości".
Kino „Wanda": „Piekielna jazda".
Kino „Warszawa": „Człowiek na komecie".

Kinoteatr „Reduta", ul. Lubicz 15. wyświetla od poniedziałku, dnia 19. października 1925: 1. **Wieczór rozmaitości! Harry Peel** w senzacyjnym obrazie **„Czarna Koperta"**. 2. Bajeczna komedja. 3. Duet wirtuozów na bałałajkach.

—o—

Żywy dziennik Młodzieży Wszechpolskiej. Dziś (wtorek 20. bm.) o godz. 8. wieczorem urządza Młodzież Wszechpolska w sali 39 Uniwersytetu Jagiellońskiego żywy dziennik. Udział wezmą pp. Bielecki, Brzekowski, Marski, Likalski, Kański i inni. Wstęp wolny.

Burza w Krakowie. W czasie między drugą a trzecią po południu przeszła nad Krakowem burza z błyskawicami od strony północnej. Ulewny deszcz zalał strumieniami ulice miasta. Co chwila rozdzierały oślepiające błyskawice powstałą nagle ciemnicę. Towarzyszący burzy silny wicher wyrządził w mieście i okolicy szereg szkód.

Minister Rybczyński w Krakowie. Wczoraj rano 8,70 przybył do Krakowa p. minister robót publicznych inż. Rybczyński. Po powitaniu na dworcu przez wojewodę Kowalikowskiego i przedstawieniu zebranych gości udał się p. minister do gmachu Okręgowej Dyrekcji robót publicznych, gdzie odbył konferencję w sprawie zabezpieczenia Krakowa przed powodzią i budowy nowego mostu. Wczoraj o godz. 7,30 minister wyjechał do Warszawy.

Z poczty. W urzędzie pocztowym w Miechowie-Charsznicy zaprowadzono w dziale telegraficznym i telefoniczn. całodzienna służba.

Z Krakowskiego Tow. Lekarskiego. Krakowskie Tow. lekarskie na posiedzeniu naukowem w dn. 14. 10. 1925 r. po wysłuchaniu odczytu asystenta kliniki okulistycznej Dra M. Zacherta p. t. „Walka z jaglicą w Polsce" i po wyczerpującej dyskusji uchwaliło jednomyślnie wyrazić kuratorjum Szpitala trachomatycznego w Witkowicach, a w szczególności prof. Emilowi Godlewskiemu i dyrektorowi tegoż zakładu prof. Kazimierzowi Majewskiemu gorące uznanie za długoletnią, ofiarną i niezmordowaną pracę około rozwoju Szpitala Witkowskiego i organizowania walki z jaglicą w Polsce.

IV. Walny Zjazd Inspektorów Szkolnych odbędzie się w Warszawie w dniach 25., 26. i 27. b. m. Mszę św. na intencję Zjazdu odprawi J. Em. Ks. Kardynał Kakowski w katedrze św. Jana o godz. 9 rano w niedzielę 25., poczem otwarcie Zjazdu nastąpi o godz. 11 w wielkiej sali Rady Miasta. Program Zjazdu obejmuje szereg ważnych spraw, dotyczących szkolnictwa powszechnego w Polsce. Referaty wygłoszą: 1) Prof. Józef Bojasiński: Nowe prądy w organizacji szkolnictwa zagranicą. 2) Wizytator Jan Inspektorów szkolnych. 7) Insp. Teofil Szczerba: Dokształcanie inspektorów szkolnych. Potem program obejmuje sprawy organizacyjne Związku Inspektorów Szkolnych. Obrady odbywać się będą pierwszego dnia w sali posiedzeń Rady Miasta, zaś 26. i 27. w sali Resursy Obywatelskiej, Krakowskie-Przedmieście 64. Biuro informacyjne Zjazdu mieści się przy ul. Marszałkowskiej 153. m. 6 tel. 308-58. Hollman: Najnowsze dążenia w pedagogice. 8) Kurator St. Sobiński: Nauczanie historji w szkołach powszechnych. 4) Nacz. Wydz. Stan. Tynelski i insp. Opala: Sieć szkolnictwa powszechnego w Polsce, jej realizacja i budowa szkół. 5) Dyr. Macierzy Szkolnej Józef Stemler i insp. Robek: Oświata pozaszkolna. 6) Insp. Zajączkowski: Stosunki prawno-służbowe

Co dzień niesie?

Październik **20** **Wtorek**	Jana Kantego, Ireny Słońce: W. 6.8 Z. 16.35 Księżyc: W. 8.55 Z. 18.30

Wielki wiec urzędników i emerytów w Krakowie.

W niedzielę przed południem obradował w sali „Sokoła" krakowskiego wiec urzędników, oraz emerytów i wdów. Wiec zgromadził olbrzymie tłumy.

Zebranie zagaił dr **Krajewski,** prez. związku, który wykazał, że **między stanem skarbu i gospodarki państwa a rzeszami urzędniczemi zachodzi ścisły związek.** Fatalna gospodarka, demagogja, samolubstwo, **doprowadziły do zubożenia skarbu, ofiarą czego padli w pierwszym rzędzie zasłużeni emeryci i urzędnicy.**

W czasie swego przemówienia mowca podkreślił, że w roku 1924 z podatku gruntowego wpłynęło do skarbu tylko **48 miljonów, podczas gdy społeczeństwo w tym samym roku przepiło 133, a przepaliło drugie tyle.**

W takich warunkach skarb państwa musi być pusty. Nadto zaznaczył, że **wydajność pracy w Polsce spadła w sposób przerażający,** bo kiedy w roku 1913, a więc za czasów zaborczych, **30 tysięcy robotników wydobyło 9 miljonów ton węgla,** w byłej Kongresówce i Galicji, to w roku 1921, więc za czasów już polskich, **80.000 robotników wydobyło niestety tylko 7 i pół miljona ton węgla.**

Taka produkcja pracy grozi nam bezwzględną ruiną i ubóstwem, której ofiarą w pierwszym rzędzie padają urzędnicy, jako najmniej zdolni przy braku silnej organizacji w kraju do samoobrony.

Po tem zagajeniu, które wywarło na słuchaczach bardzo silne wrażenie, nastąpiły referaty, dr Górki, który domagał się **przeprowadzenia stabilizacji wszystkich pracowników państwowych ukwalifikowanych** w myśl uchwały Sejmu do końca b. roku.

Starosta Pokorny wykazał **szereg krzywd emerytów i wdów,** oraz omówił szczegółowo przedłożoną przez Rząd Sejmowi **nowelę do ustawy emerytalnej.**

Referent Onyszkiewicz domagał się **wyrównania krzywd niższych funkcjonarjuszy, których pobory obniżono o 3 grupy w stosunku do przedwojennych.**

Następnie poruszano kwestję podatków komunalnych, ściąganych przez tut. magistrat wbrew rozporządzeniu min. spraw wewn. i skarbu, domagając się nadto obniżenia, względnie skreślenia 6% podatku państwowego od lokali, jakoteż podatku kwaterunkowego.

W sprawie podatku komunalnego uchwalił wiec zwrócić się do minist. skarbu, celem wydelegowana komisarza, by sporną tą kwestję na gruncie krakowskim załatwił.

Wkońcu omówiono sprawę uposażenia i jednorazowego dodatku z powodu ciężkiego położenia materjalnego — w wysokości 50% poborów miesięcznych.

Po referatach liczni mówcy zabierali głos, tak z Krakowa, jak i z prowincji, która przysłała delegatów z N. Targu, Jasła, Wieliczki i Bochni.

Mówcy stanęli solidarnie na stanowisku referatów i rezolucyj — uchwalonych jednomyślnie.

Immerglück przed sadem karnym

W najbliższych dniach odbędzie się w krakowskim Sądzie Okręgowym Karnym rozprawa apelacyjna przeciwko Saulowi Immerglückowi z Prądnika Czerwonego w sprawie śmierci ś. p. emeryta Guzika. Jak sobie zapewne nasi czytelnicy przypominają, **ś. p. Guzik stracił życie w osławionym szynku Immerglücków** dn. 1 października 1924 r.

Wówczas to **Starostwo Krakowskie,** które odnosiło się zawsze z dziwną kurtuazją wobec ustosunkowanej Immerglückowej, widziało się zmuszonem ukarać ją **„olbrzymią grzywną" aż 5 złotych** (L. 32422/24/41154).

Sąd Karny okazał się jednak mniej względnym i na rozprawie odbytej w maju b. r. **zasądził Saula Immerglücka na 2 miesiące aresztu.** Skazany, wychodząc z założenia, że: „chronos beltistos iatros esti" i że na zwłoce jeszcze nikt w sądzie karnym nie stracił, od wyroku tego rekurował.

(Issepi także rekurował i w drugiej instancji przyłożyli mu równy roczek. Może i p. Immerglückowi podobnie się poszczęści) przyp. zecera.

Rozprawa ta budzi ogromne zainteresowanie w szerokich kołach krakowskich nie tylko ze względu na osobę oskarżonego, jak i ze względu na pewne nowe okoliczności, które być może sprawę lepiej wyświetlą. I tak np. **chodzą pogłoski, że dół, w którym życie stracił ś. p. Guzik, był przed przybyciem komisji czemprędzej zabalaskowany przez cieślę nazwiskiem Szczurek.** Dalej nasuwa się pytanie, dlaczego jako obwiniony występuje tylko Saul Immerglück, a nie jego żona **Teofila,** skoro ta ostatnia **jest koncesjonarjuszką i właścicielką realności.**

O przebiegu rozprawy apelacyjnej jak i o wyroku napiszemy jeszcze. Na razie pozostaje nam zwrócić się do Starostwa Krakowskiego z zapytaniem czy jest to zgodne z ustawą, by Saul Immerglück, skazany wyrokiem sądu karnego na 2-miesięczny areszt, oraz kupiec-bankrut, który niewypłacalność zgłosił jeszcze w maju b. r. był dotychczas radnym w gminie Prądnik Czerwony i Olsza.

Teatr Operetki Nowości. Ceny zniżone 50% taniego tygodnia pozostają ważne na wszystkie przedstawienia, nie wyłączając premjer, świąt, i niedzieli aż do końca sezonu. — Dziś we wtorek po cenach od 1 do 4 zł. 50 gr. poraz ostatni w tym sezonie „Rewanż". W środę clou tegorocznego sezonu po cenach zniżonych nowość „Kochanka premjera" z muzyka Gilberta. Piękna ta i pełna wesołej treści operetka grana wszedzie z niebywałem powodzeniem. — W akcie IV. wielka sensacja „Przegląd najnowszych paryskich mód" — dalej „Balet podatników" z udziałem premjera. — „Kochanka premjera" po cenach zniżonych grana będzie cały tydzień.

Kronika Śląska.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Giacomo Puccini w Teatrze Polskim. Urodzony w Lucce 22. czerwca 1858 roku ukończył studja muzyczne w konserwatorjum medjolańskiem. Czwarta z rzędu opera pod tytułem „Cyganerja" zapewniła mu należne stanowisko i dostała się na deski wszystkich niemal scen operowych. Dalsze dzieła: „Toska", „Madame Butterfly", „Dziewczę z Zachodu", „Tryptyk" ustaliły zupełnie jego sławę. Bardzo oryginalny, posiadający swój własny język, swój własny styl, opanowujący stronę techniczną z nadzwyczajną łatwością, należy Puccini do rzędu tych kompozytorów, których dziełom można śmiało rokować trwałą przyszłość.

W piątek, 23. b. m. odbędzie się premjera tego głośnego kompozytora „Cyganerja" z gościnnym występem **Stefanji Marynowicz-Madejowej,** artystki Opery poznańskiej w roli Musetty. „Cyganerja" jest jedną z tych oper, które sprawiają melomanom prawdziwą ucztę artystyczną. W operze tej udział biorą następujący artyści naszego Teatru: Drabik (Rudolf), Płoński, Dolnicki, Mazanek, kreują trzech przyjaciół Rudolfa, nieszczęśliwą Mimi będzie p. Zamorska, charakterystycznym Benoitem p. Kopciuszewski, a wytwornym Alcidorem Romanowski, Parpignolem Halski. Nowe kostjumy. Nowe dekoracje i inscenizacje. Operę z całą maestrją prowadzić będzie Zdzisław Górzyński.

TEATR POLSKI W TARNOWSKICH GÓRACH

25. bm. w Sali Domu Ludowego Teatr Polski z Katowic daje jedno przedstawienie świetnej komedji Adama Grzymały Siedleckiego pt. „Spadkobierca", która osiągnęła wybitne powodzenie na większych polskich scenach. Bilety nabywać można w Księgarni Polskiej WP. Nowaka.

DZIADY. ADAMA MICKIEWICZA.

W inscenizacyi Stanisława Wyspiańskiego.

W Polsce kościelne wspomінki schodzą się z kultem bohaterów: „Listopad niebezpieczna dla Polaków pora"...

Niema bowiem na świecie narodu, któryby miał podobne Zaduszne Misterjum. Trzeba utrzymać tę tradycję. Dyrekcja Teatru Polskiego w Katowicach wychodząc z tego założenia wystawia to wspaniałe dzieło Mickiewiczowskie.

Dziady pozostana najwspanialszemi wypominkami i dobrze jest, że obecne i przyszłe pokolenia raz w roku żywiej uprzytomnią sobie to, co było dawniej..., męczeństwo Ojczyzny.

Przygotowanie tego monumentalnego dzieła powierzono głównemu reżyserowi Józefowi Leśniewskiemu.

—o—

Z KATOWICKIEGO.

Katowice. Po święcie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. W sobotę i niedzielę odbyło się święto przysp. wojskow. i wych. fizyczn. W zawodach wzięło udział ogółem kilkudziesięciu zawodników junjorów i senjorów. Zawody odbywały się w różnych miejscach (strzelnica, boisko klubu sport. kolejowego) i dały naogół niezłe wyniki, pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych. Zwycięstwo w pięcioboju odniósł Kotucz (sem. męskie Mysłowice). Z innych wyników na wyróżnienie zasługują bieg 100 mtr. wybrany w ładnym stylu i w dobrym czasie (11,5 sek.) przez Siegmunda (gimn. Mysłowice) — pchnięcie kulą (dla junjorów), w którem pierwsze miejsce zajął Firla (gimn. Mysł.) osięgając blisko 11 metrów (kula 5 kg.).

Organizacja zawodów dość sprawna, udział publiczności spory. Można było zauważyć przedstawicieli nauczycielstwa, władz państwowych i komunalnych, wojskowości i szerszą publiczność.

Na przyszłość należałoby to piękne święto urządzać wcześniej, gdzieś z końcem września.

(m)

Magistrat miasta Katowic zwraca pp. Kupcom Wielkich Katowic uwagę na obowiązek posyłania swych terminatorów do dokształcającej szkoły kupiecko-handlowej. Obowiązkowi uczęszczania do szkoły zawodowej podlegają bez wyjątku wszystkie osoby płci męskiej i żeńskiej od 14—18 roku życia.

Firmy winny piśmiennie zgłosić swych terminatorów u kierownika szkoły kupiecko-handlowej przy ul. Wita Stwosza Nr. 5.

Niestosujących się do tych przepisów pociągnie Magistrat do odpowiedzialności w myśl § 10 statutu miejscowego dla dokształcającej szkoły kupiecko-handlowej.

O fałszowanie wódek i likierów. Wczoraj pierwsza Izba Karna Sądu Okręgowego w Katowicach pod przewodnictwem Dyr. S. O. Dra Papee rozpatrywała sprawę Bettera Natana i

Str. 5.

Friszera Romana właściciela firmy „Skala i Ska“ w Katowicach oskarżonych o fałszowanie wódek i likierów.

Jak wykazała analiza przeprowadzona w roku 1924 przez Dra Mrozińskiego obecnego Kierownika Urzędu do badania środków spożywczych w Pszczynie, likier „bonekamb“ i żytniówka nie były wyrabiane ze wskazanych produktów i zabarwione były sztucznem barwikiem smołowym, aby tym sposobem zwodzić kupujących, że wódki są prawdziwe.

Na głównej rozprawie w Sądzie Powiatowym oskarżonych uznano winnymi fałszowania wódek i skazano na 2 tysiące zł. grzywny, i ogłoszenie wyroku w miejscowych dziennikach.

Niezadowoleni z wyroku oskarżeni wnieśli prośbę o odwołanie. Na rozprawie bronią oskarżonych mecenasi: Kobyliński i Dąbrowski.

Oskarża prokurator Zbisławski.

Oskarżeni do winy nie przyznają się i zaprzeczają ażeby fałszowali wódki lub likiery, gdyż wyrabiali tak jak i dawniej wcale nie wiedząc o tem że dopuszczają się fałszowania. Likier „bonekamb“ wyrabiali z ekstraktu tejże nazwy sprowadzanego z Poznania lub Berlina, zaś żytniówkę wyrabiano ze spirytusu pędzonego z kartofli, ponieważ w Polsce nie wolno wyrabiać spirytusu z żyta. Barwiku smołowego używali dla nadania odpowiedniej barwy tak jak to sie dzieje w całej Polsce. Sprzedawano zaś wyroby po 3, 4 zł. za litr, wtedy kiedy oryginalny likier kosztuje 15, 20 złotych za litr. Tak niską cenę stawią jako dowód, że sprzedawano wyroby spółki bez zwodzenia publiczności.

Obrona wnosi o zwolnienie oskarżonych, motywując tem, że oskarżeni działali nieświadomie w pełnej wierze, że nie fałszują ani wódki ani likieru, gdyż tak obecnie wyrabiają wszędzie. W razie gdyby Sąd stanął na innym stanowisku i uznał oskarżonych winnymi to prosi o zmniejszenie tak wielkiej grzywny wyznaczonej przez pierwszą instancję, oprócz tego prosi obrona o zniesienie wyroku pierwszej instancji co do opublikowania takowego w pismach miejscowych, gdyż to poderwałoby w dzisiejszych ciężkich czasach rozwój firmy.

Prokurator Zbisławski wnosi o zatwierdzenie wyroku pierwszej instancji z powodu tego, że oskarżeni sami przyznają się, że używali barwiku smołowego do zabarwiania, co jest w tym wypadku bezwarunkowo wzbronionem, oprócz tego rzeczoznawca Dr Mroziński stwierdził, że likier „bonekamp“ zawierał zbyt mało ekstraktu i brak jego zastąpiono barwikiem, tak samo zrobiono i z żytniówką.

Sąd po naradzie zniósł wyrok pierwszej instancji co do kary i skazał obu oskarżonych po 500 złotych grzywny natomiast zniesiono wyrok pierwszej instancji co do opublikowania takowego w miejscowych czasopismach, motywując swój wyrok tem, że oskarżeni dotąd nie byli karani i że działali z nieświadomości czynu. W. K.

Kradzież z włamaniem. Dnia 17. bm. włamali się dotychczas niewyśledzeni sprawcy do mieszkania Sadowskiego Sylwestra i Namreła Konrada w Katowicach, gdzie skradli pewną ilość garderoby i bielizny, ogólnej wartości 185 zł.

Przytrzymanie złodzieja. Dnia 17. bm. zameldował Skrzypczyk Stanisław z Katowic, że został w Urzędzie Pocztowym przez trzech nieznanych osobników okradziony. Jednego ze sprawców zdołał poszkodowany przytrzymać, zaś dwóch pomocników zbiegło w niewiadomym kierunku ze skradzioną kwotą w wysokości 300 zł.

Pokwitowanie. Sto złotych na rzecz Sierocinca im. Dr. Mieleckiego otrzymaliśmy za pośrednictwem redakcji „Gońca Śląskiego“ od Związku Urzędników Sądowych Województwa Śląskiego w Katowicach jako ofiarę dla uczczenia pamięci śp. dra Feliksa Bocheńskiego.

Za ofiarę i pamięć o sierotach dziękujemy!

Za Zarząd Tow. Sierociniec im. Dr. Mieleckiego w Katowicach Dr. Parczewski.

Los górnika. W szybie Blüchera w Boguszowicach zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Dwaj górnicy, Dudek i Pluta, ponieśli śmierć na miejscu przy rozsadzeniu węgla. Dudek osierocił 6 a Pluta 8-mioro dzieci. Ostatni pracował na kopalni od trzech dni. Powrócił on niedawno z Francji na pogrzeb swej żony.

Bagno w urzędzie gminnym w Bytkowie. Piszą nam z Bytkowa: Krążą po naszej miejscowości uporczywe pogłoski, jakoby urząd gminny nie odpowiednio gospodarował. Ażeby położyć kres dalszym pogłoskom pozwalamy sobie na kilka pytań pod adresem gminy:

Czy to prawda jest, że p. Szymonek pewnego dnia zaprosił jakąś pannę do urzędu gminnego t. j. do restauracji gminnej, bo tak się już często od ludzi słyszy, że to nie rząd gminny, ale zwykła knajpa, i tam przy winie zaproponował owej pannie 30 złotych na buciki z funduszów przeznaczonych przez Starostwo dla najbiedniejszej ludności.

Czy to prawda, że innej znów pannie dał p. S. 100 zł. do rozmienienia, z których 50 kazał jej zatrzymać dla siebie z zastrzeżeniem, aby sie jej rodzice o tem niewinnym prezencie nie dowiedzieli.

Czy to prawdą, że kanalizacja kosztuje około 17-tu tysięcy zł. więcej niż powinno, czy to przypadkiem nie te uczty, które tak często się odbywały a conto tychże, gdzie było picia, jedzenia po uszy i gdzie zwykle przeważna część rady gminnej z zarządem na czele byli zastąpieni?

Czy to prawda, że przy wyrównywaniu rachunków kazał p. S. zwykle wstawiać wyższe sumy, aby móc dzielić się z interesentami nadwyżką, mianowicie zamiast jednej lub dwóch furmanek wystawiało się rachunek za dwie dniówki a połowa wędrowała do kieszeni p. sekretarza na pokrycie fundy okolicznościowej?

Czy to prawda, że p. S. bez poprzedniego uchwalenia przez radę gminną kazał sobie przeprowadzić renowacje pokoi? A koszta renowacji?

Czy to prawda, że to dopiero mały procent historyjek pańskiej gospodarce? czekamy na odpowiedź i wyczerpujące wyjaśnienie.

Obywatele.

Z MYSŁOWIC.

Mysłowice. Konkurs. Ogłoszono tu konkurs na udzielenie godzin nadliczbowych w dokształcającej szkole przemysłowej miejskiej — z zakresu wiadomości kupiecko-handlowych, oraz rysunków dla elektrotechników.

Osoby posiadające wymagane kwalifikacje, winny wnosić podania z dokumentami do dnia 22. bm. Informacyj można zasięgnąć u kierownika szkoły (gmach szkoły I., plac Wolności). (m)

Nowy rozdział ziemniaków. Wczoraj nadeszły do Mysłowic 4 wagony ziemniaków, przeznaczonych do podziału pomiędzy bezrobotnych i najuboższych.

Z tego dwa wagony poddano rozdziałowi tego samego dnia, dwa zaś będą rozdzielone później, a to ze względu na trudności techniczne podziału. — Dotychczas zatem rozdzielono 18 wagonów ziemniaków, do rozdzielenia pozostaje 8 wagonów (razem 26 wagonów). (m)

Awanturka, jak ich wiele. Spóźnieni przechodnie byli świadkami awanturki, jaką wywołał w nocy na 19. bm. pewien młody inteligentny człowiek. Młodzieniec ów, podchmieliwszy sobie, wszczął awanturę i znalazł się wreszcie na ulicy bez marynarki i kamizelki. Tutaj rozpoczął się „djalog“ w którym krewki młodzian chciał pokonać policjanta, że wcale nie „musi“ go aresztować. Policjant nie dał się przekonać, wówczas młodzieniec jął tłumaczyć mu wymownie, że jest rozebrany i może się zaziębić. Epilog zajścia miał miejsce w komisarjacie. Jest rzeczą smutną, że nawet ludzie inteligentni, przebrawszy gdzieś miarę, uważają za właściwe utrudniać policji obowiązki stróżów porządku publicznego. Przed pruskim „szucmanem“ inny respekt się miało, ponieważ potrafił on wziąść za karg w razie potrzeby, a policjant polski jest grzeczny wobec ludzi. (m)

Z KRÓLEWSKIEJ HUTY.

Król.-Huta. Z szpitalu miejskiego. Pierwszy asystent przy szpitalu miejskim dr. Lex osiedlił się jako lekarz prywatny w Hhorzowie, na jeg omiejsce wstąpi dr. Krybus z zakładu dla umysłowo chorych w Lublińcu.

Towarzystwo właścicieli domów. W niedzielę odbyło się posiedzenie miesięczne towarzystwa właścicieli domów pod przewodnictwem p. Theimerta. Na samprzód zebranie złożyło hołd ś. p. prezydentowi Dombkowi. Potem przewodniczący referował o przebiegu zjazdu delegatów, którego głównym wynikiem jest wysłanie delegacji do Warszawy w sprawie reformy rolnej. W toku dyskusji jeden z członków zakomunikował, że rząd zezwolił na wpłacanie podatku majątkowego w formie rat na przeciąg 8-iu miesięcy. W celu umożliwienia udzielenia właścicielom domów pożyczek prowatnych zaproponowano założene Kasy pożyczkowej.

Kradzież kieszonkowa. Dnia 17-go bm. zameldował Lewandowski Kazimierz. zam. w Środzie, kradzież kieszonkową portfelu, oraz gotówki 280 zł. W związku z tą kradzieżą aresztowano Genowefę P. i Jadwigę G.

Z RYBNICKIEGO.

Rybnik. Towarzystwo tatrzańskie w Rybniku urządziło w sobotę wieczór familijny w salach Kasyna zamkowego. Najciekawszą część uroczystości był odczyt p. Górskiego o Beskidach, Tatrach i Pieninach ilustrowany obrazami świetlnemi.

Pożar. W nocy na 19. bm. o godz. 10-tej wybuchł pożar w stodole Adolfa Glenca w Krzyżowicach, którą zniszczył doszczętnie.

Kradzież z włamaniem. W nocy na 18 bm. włamali się dotychczas niewyśledzeni sprawcy do chlewika Jana Kwiatonia w Turzy, skąd skradli 8 kur i 1 kozę. — W nocy na 17. bm. włamali się nieznani sprawcy do chlewika Anastazji Wdzięcznej w Krzyżowicach, skąd skradli 1 świnię wartości 150 zł.

Napad rabunkowy. Dnia 17. bm. po godz. 18-ej napadło dwóch bandytów uzbrojonych w broń palną na kasę Hurtowni Tytoniu Michalskiego w Włodzisławiu. Sprawcy poturbowali zawiadowcę Szczęsnego, poczem zrabowali całodzienny obrót pieniędzy około 4 000 zł. i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Niedyskrecje dziennikarskie.

Cały świat polityczny i dziennikarski Europy poruszony został w najwyższym stopniu przedwczesnem ogłoszeniem przez dzienniki włoskie, niespełna dwa tygodnie temu, tekstu paktu bezpieczeństwa, nad którym miała obradować konferencja w Locarno. Tylko dzięki interwencji osobistej Mussolniego niedyskrecja ta dzienników włoskich nie przybrała większych rozmiarów, ponieważ udało mu się powstrzymać dalsze ogłaszanie odnośnych dokumentów, które w nieznany dotąd sposób dostały się w posiadanie osób niepowołanych.

Mimo to członkowie konferencji oburzeni byli tą niedyskrecją, która mocno popsuła im szyki, stwierdzając przed światem, iż obecna dyplomacja jest tak samo tajną, jak dawniejsza.

Niedyskrecja dzienników włoskich nie była jednak pierwszą i, zapewne, nie będzie ostatnią, jeżeli dyplomacja będzie dalej osłaniała tajemnicą swe czynności.

I tak, na historycznej doniosłości kongresie berlińskim w r. 1878, traktowano prasę z wielkiem lekceważeniem, po prostu ignorowano ją z wyjątkiem londyńskich „Times'ów“, których przedstawiciel, Blonitz, dzięki osobistym stosunkom z najwybitniejszymi mężami stanu całej prawie Europy, informowany był o toku obrad kongresu.

Można zatem wyobrazić sobie łatwo zdumienie i oburzenie członków tego aeropagu, obradującego w Berlinie, gdy pewnego, pięknego poranku wyczytali w londyńskim dzienniku „Globe“ preliminarza, złożonego między przedstawicielem Rosji, hr. Szuwałowem, a przedstawicielem W. Brytanji, lordem Salisbury'm.

Aczkolwiek preliminarz ten trzymany był w największej tajemnicy, nie mogli interesowani zaprzeczyć jego autentyczności, gdyż był... autentyczny. Jakim sposobem redakcja „Globe'u“ weszła w posiadanie owego tekstu, pozostało dotąd tajemnicą.

Fakt powyższy spowodował jednego z ówczesnych, wybitnych publicystów do zrobienia następującej złośliwej uwagi: „Naprawdę tęgi dziennikarz powinien strzedz się jak ognia wiadomości, pochodzących ze źródeł oficjalnych, bo te wiadomości są zawsze beztreściwe. Jeżeli więc chce być dobrze poinformowanym, to powinien postarać się sam o to i dowiedzieć się czegoś faktycznego. Wtedy dopiero spełni swą powinność... Ja unikam nawet pozoru, jakobym był dobrze poinformowany“.

Ostatnia niedyskrecja dzienników włoskich potwierdziła w zupełności to zapatrywanie.

Pamiętajcie o inwalidach.

Z politycznego dnia.

„GENERAŁ“ CZY... KOMBINACJA TEK?

W „Rzeczypospolitej“, głównem piśmie deficytowem p. Korfantego ukazała się parę dni temu sylwetka jednego z „generałów“ (sic!!) polskiego dziennikarstwa (nie śmiejcie się — proszę gorąco!)... „posła“ Marjana Dąbrowskiego; czytamy tam tak:

> „Dawny nauczyciel gimnazjalny jest dzisiaj posłem sejmowym, człowiekiem bogatym, rozdawcą en masse pochwał i przygany. Mimo to pozostał skromnym (sic! narodzie!) i dobrym (!!) kolegą redakcyjnym. Olśniewające powodzenie materjalne nie przewróciło mu w głowie. To dowód, że w tej głowie siedzi rozum“.

Jeżeliby się nie znało tego „rozumu“ i tej „mądrej“ głowy — reklama byłaby bezkarna. Ale że się coś niecoś z tych spraw zna, więc tak gładko nie pójdzie! Wojtusiowi dużo nie trzeba, więc mu może i „generalski“ rozum Marjańcia imponować. C. k. suplent gimnazjalny bez jednego nawet egzaminu jest oczywiście rybą... Może nawet większą niż p. doktór Leosz!...

Ale, aby się „posłowi“ Dąbrowskiemu nie przewróciło w głowie, to już zgoła kłamstwo, i dlatego — hola, panie wicekpremjerze!... Przecie dochodzi się poprostu do śmieszności w redakcji „Kurjerka“ w reklamstwie o „założycielu“, i „wydawcy“ i „naczelnym redaktorze“. Umieścili go na samym nagłówku!... Co dwa tygodnie „naczelny“ bawi w Marsylji, co trzy tygodnie w Karlsbadzie, co miesiąc we Włoszech, codziennie w „Grandzie“ i o tem wszystkiem idą obszerne komunikaty na czele. Każdy powrót i wyjazd notowany jest skwapliwie. W „Światowidzie“ Dąbrowski „rozmawia z Prezydentem, obróconym do niego plecami, ba, kandyduje na... króla kurkowego, ale łeb tej ambicyjce jeszcze co zdrowsi krakowiacy narazie urywają. Takich śmieszności jest setki, tysiące dzień w dzień, niemal co godzinę!

I to wszystko robi człowiek, który przecież — powiedzmy sobie raz prawdę — nie przedstawia żadnej wartości jako głowa, jako rozum. Od trzech lat jako „poseł“ nie wygłosił ani jednej mowy w Sejmie; nawet „Zwischenrufy“ nie są jego specjalnością. W życiu publicznem, państwowem, politycznem, społecznem, nie odgrywa żadnej roli, prócz tego, że rozsyła zarazę przez „Kurjera“!... Niema wogóle bardziej śmiesznej postaci jak Marjan Dąbrowski z Krakowa!... Wie o tem każdy urwis ze Zwierzyńca, każdy nawet pieron ze Śląska. Typowy dorobkiewicz, który przed wojną pożyczał dziesięć centów na kawę!... Dziś „mecenas“ sztuki, podkasanego teatru ładnych aktoreczek (a jakże!...) protektor sportu, magnat radio-automobilowy, otoczony sforą zapłaconych piesków. Gdybyś ty biedaku możnowładny wiedział, jak oni sami chichoczą z ciebie — za twoimi plecami!...

Dlaczego więc to tego właśnie Marjana popiera p. Korfanty? Skąd ci dwaj się znają? Gdzie się zwąchali? Wprawdzie u jednego jest „doktór“ Isaak Puryc Rubel, a u drugiego „doktór“ Leosz Jojne Fall — to zaś już zazwyczaj wystarczy w redakcjach!...

Może jednak gotuje się rząd nowy, gdzie premjerem zostanie Korfanty, a ministrem... oświaty — Dąbrowski?

Hej!... Zachichotałby wtedy duch nieuctwa, suplenciarstwa, ciemnoty nad biedną Polską!... Hej! Byłaby to radość w piekle!... **Kl. Hr.**

Sprawy Towarzystw.

Katowice. Baczność! Tow. Gimn. „Sokół“ Katowice I. urządza miesięczne zebranie w środę 21. bm. o godz. 8-ej wiecz. w sali Domu Związkowym przy kościele P. M. pokój 4. O liczny udział uprasza Zarząd.

Krakowiaki... górnośląskie.

Leci sobie Wojtek
Poprzez gmach sejmowy,
Różne mu projekty
Strzelają do głowy.

Leci, leci Wojtek
Poprzez kuluary,
W sercu już mu grają
Zwycięskie fanfary.

Już się cały pławi
W swem marzeniu szczerem,
Gabinet obali,
Zostanie premjerem.

Przypomina tęsknie,
Jak to raz już było,
Że się to marzenie
Ledwie nie ziściło.

Ale Józef srogie
Okazał oblicze
I powiedział twardo:
Ja sobie nie życzę.

Nie zmogła uporu
Większość komisyji,
Musiał wtedy Wojtek
Trochę ugiąć szyi.

Dzisiaj sytuacja
Trochę lepsza w walce,
Same przesilenia,
Tylko lizać palce!

Leci, leci Wojtek
Poprzez kuluary,
Jak w dym się udaje
Do endeckiej wiary.

Pomóżcie, druhowie,
Szczęście pierś rozsadza,
Odpowiedni moment,
Moją będzie władza.

Ale odpowiedzą
Druhowie z endecji:
Byłeś dobry, Wojtku,
Tylko dla facecji.

Myśmy pchali ciebie
Na złość peowiakom,
A tyś wziął na serjo,
A tyś władzy łakom!

Przestań lepiej, Wojtku,
Robić te zamęty,
Bo gmach Pospolitej
Jest nam przecie święty.

Władzę nad Ojczyzną
Wywalczoną w męce,
Można przecie złożyć
Tylko w czyste ręce.

Leci, leci Wojtek,
Wraca w swoje strony,
Minę ma bolesną,
T...k wyćwiczony....

I nadzieja w sercu
Gaśnie i zamiera,
Śliskie są i kręte
Drogi do premjera...

Acclivus. („Unja").

Nieudane okradzenie cudownego obrazu.

Kilka dni temu omało nie padł ofiarą śmiałego zamachu złodziejskiego cudami słynący obraz N. Marji Panny w rzymskim kościele Sant'Agostino.

Obraz ten wystawiony został na widok publiczny w rzeczonym kościele z powodu odpustu i przybrany wszystkiemi klejnotami, które składali na nim od wieku pobożni, jako wota, a które przedstawiają wartość kilkudziesięciu miljonów lirów. Miejscowi zakonnicy, Augustyanie, powodowani względami ostrożności zostawili w kościele na straży jednego z braciszków, mającego czuwać nad obrazem przez noc całą.

Nie wiedział o tem jednak pewien Brazylijczyk, który przybył do Rzymu, jako pielgrzym z powodu „anno santo", i postanowił okraść cudowny obraz z jego kosztownych wotów. Ukrywszy się gdzieś pod chórem, czekał złodziej na sposobną chwilę do wykonania swego haniebnego czynu.

Właśnie wybiła północ na wieży zegarowej kościoła, gdy czuwający w jednej z ławek braciszek, ujrzał wyłaniające się z cieniów jakieś indywiduum, które z małą latarką elektryczną w ręku podeszło do obrazu i zaczęło zeń zdejmować klejnoty. Braciszek zaświecił natychmiast kilka lamp elektrycznych i oddał dwa strzały alarmowe z rewolweru, w który był uzbrojony.

Niebawem zbiegli się zaalarmowani zakonnicy i przytrzymali złodzieja dopóki nie nadeszła przywołana policja.

Pokazuje się z tej afery, że kosztowne wota na obrazach cudownych wtedy tylko są bezpieczne, gdy się ich bacznie strzeże.

Żebrak miljonerem.

Nieraz spotyka się w dziennikach angielskich notatki o żebrakach, lub żebraczkach, po których śmierci wyszło na jaw, że byli zamożnymi a nawet bogatymi ludźmi. Wśród tych pseudo-nędzarzy zrobił obecnie rekord niejaki Dawid Johnes, o którego śmierci donoszą z Londynu.

Człowiek ten, mocno już stary, od dawnych czasów żebrał przed pierwszorzędnymi lokalami zabaw, gdzie daje sobie „rendez-vous" elegancki świat stolicy. Ponieważ nie był natrętnym i ponieważ wiedziano, że jest bardzo biedny i mieszka bardzo nędznie, przeto policja przymykała jedno oko na niedozwoloną żebraninę. Osobliwy był to zresztą ubogi, bo czynił wrażenie zupełnie obojętnego wobec otrzymywanej jałmużny.

Mieszkańcy tej samej ulicy, przy której stała stara waląca się rudera, gdzie znajdowało się mieszkanie Johnesa, opowiadali, że o wczesnych godzinach wieczornych dochodziły ich z tego mieszkania dźwięki fortepianu, na którym ktoś — prawdopodobnie sam Johnes — grał po mistrzowsku.

To też, gdy przez kilka dni fortepian nie dawał się słyszeć, zaniepokojeni tem sąsiedzi Johnesa dali znać policji.

Gdy przedstawiciele władzy bezpieczeństwa siłą otwarli drzwi nędznego mieszkania, znaleźli w niem zwłoki zmarłego przed paru dniami na udar serca Johnesa. Rewizja zaś w tem mieszkaniu dała osobliwy wynik. Znaleziono mianowicie znaczną sumę pieniędzy w gotówce, oraz dowody, że zmarły był posiadaczem kilku wielkich kamienic w Londynie, a także pierwszorzędnej herbaciarni, przynoszącej mu ogromny dochód. Wśród śmieci i barłogu, wypełniającego mieszkanie, znaleziono także zapasy rozmaitych delikatesów do jedzenia i setki prawdziwych cygar hawańskich.

Dalsze badania wykazały, że Johnes pochodził z zamożnej rodziny mieszczańskiej i że w młodości zamierzał zostać zawodowym muzykiem fortepianistą.

Ponieważ nie zostawił ani testamentu, ani jakichkolwiek zapisków, przeto pozostała tajemnicą przyczyna która skłoniła go do zostania żebrakiem z amatorstwa, nie z potrzeby, skoro posiadał majątek, zanim zaczął wyciągać rękę po jałmużnę.

Rzeczy polskie w Pradze.

W ubiegłym tygodniu w Pradze, w klubie czesko-polskim, Cezary Jellenta wygłosił odczyt o „Duchu dziejów i kultury czeskiej", w który wplótł zestawienia z duchem dziejów i kultury polskiej. Odczyt odbył się wobec najbardziej doborowej publiczności czeskiej, oraz ministra upełnomocnionego Rzeczypospolitej Polskiej hr. Lasockiego z całym personelem poselstwa oraz konsula p. Dunajewskiego, również z członkami konsulatu. Przedstawiciele miejscowej literatury i prasy, oraz najwybitniejsi działacze na polu zbratania kulturalnych sfer obu narodów owacyjnie przyjęli prelekcję. Cez. Jellenta, jak widać z odezwy całej prasy rozsnuł wielkie bogactwo idei na temat poszukiwania prawdy religijnej i etycznej u Czechów oraz ideału wolności i sprawiedliwości, ofiary i chwały przewijającego się przez dzieje Polski i wykazywał wspólność głębokiego moralnego podłoża w kulturze obu narodów. Zarazem przedstawiał je tendencji t. zw. zachodu do materjalizmu i egoizmu.

Jednocześnie w Pradze święci w dalszym ciągu tryumfy „Pan Twardowski" Ludomira Różyckiego. Jest grany conajmniej dwa razy na tydzień i zawsze wypełnia piękną widownię „Narodnego Divadla". Interpretowany jest choreograficznie i muzycznie wzorowo. Dekoracje zaś, kostjumy i ujęcia w obrazy przez art. malarza Gottlieba są niezwykle pomysłowe.

Spóźniona wizyta.

Francuzi nie świecą znajomością geografii. Anglicy zaś traktują często historję, jako osobę, której im nie przedstawiono.

Księżna Atholl, która wchodziła w skład delegacji angielskiej w Genewie na zebraniu Ligi Narodów, dała dowód czarującej nonszalancji w stosunku do historji. Księżna poza swoją funkcja delegatki piastuje jeszcze tekę podsekretarza stanu w angielskim ministerjum oświaty.

Gdy księżna była w Genewie zwrócono jej uwagę na Coppet, uroczą miejscowość, gdzie spędziła ostatnie lata swego życia pani de Stael.

— Wątpię, odrzekła księżna, czy starczy mi czasu. Ale śmietanka Europy jest w tej chwili zebrana w Genewie. Mam więc nadzieję spotkania się z tą panią...

Odkrycie świątyni Astarot.

Ekspedycja wysłana przez uniwersytet w Pensylwanji do badań archeologicznych w Beisan (biblijnem Betsan Scytopolis rzymskich czasów i Bessan wypraw krzyżowych) odkryła świątynię Astarot, w której Filistyni zawiesili zbroję Saula po zabiciu Izraelitów na górze Gilboa. 30 września archeologowie odkryli posąg bogini z kapliczką, zawierającą węża i gołębie z bronzu oraz inne przedmioty znane z kultu bogini Astarot. Odkopana świątynia jest podłużnego kształtu, oparta z każdej strony na trzech kolumnach.

Rubens wartości pół miljona złotych.

W „Tribunal de Commerce" w Rouen znaleziono obraz, który znawcy uznali za oryginalne malowidło Rubensa i oszacowali na pół miljona złotych. Odkrycie, jak zwykle, było rzeczą przypadku. Obraz zniszczony i zaniedbany oddano dyrektorowi muzeum w Rouen do restauracji. Po oczyszczeniu i odświeżeniu wyłonił się na płótnie arcydzieło wielkiego Flamandczyka, przedstawiające Chrystusa na krzyżu i doskonały autentyczny podpis artysty.

Luksus w kwaterze Abd-el-Krima.

Z Alcucemas donoszą o szczegółach urządzenia rezydencji Abd-el-Krima w Ażdir, d. stolicy Riffenów. Dom jego zbudowany był w stylu europejskim i urządzony z wielkim komfortem. Gęsta sieć telefoniczna łączyła wszystkie domy z siedzibą Abd-el-Krima. W szkole znaleźli Hiszpanie 600 starannie oprawnych tomów, traktujących o religji, historji, geografji, arytmetyce i gramatyce. W innych domach znaleziono plany, mapy i wycinki z gazet europejskich, wszystko dokładnie ponumerowane i poklasyfikowane. Szpital w miasteczku posiadał wszystkie nowoczesne urządzenia.

Listy o Literaturze.

Manfred Kridl: „Literatura polska wieku XIX." Część I. Od trzeciego rozbioru do wystąpienia Mickiewicza (1795—1822). — 1925. — Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Str. 199 + 1 nlb.

Nowe metody nauczania literatury w szkołach średnich, wprowadzone i przepisane programem Ministerstwa W. R. i O. P., oddające pierwszeństwo lekturze i rozbiorowi utworów literackich, stworzyły potrzebę opracowania nowego szkolnego podręcznika literatury polskiej, któryby odpowiadał ogólnie przyjętym dziś zasadom. Pierwszą poważną próbą w tym kierunku był doskonały podręcznik L. Komarnickiego p. t. „Historja literatury polskiej w. XIX." Druga, również szeroko zakrojona, jest książka prof. Manfreda Kridla, przed kilku tygodniami wydana nakładem ruchliwej księgarni M. Arcta, której część pierwsza leży właśnie przed nami: „Literatura polska wieku XIX." Ukazała się narazie część pierwsza: „Od trzeciego rozbioru do wystąpienia Mickiewicza (1795—1822)". Na pierwszy już rzut oka przekonywujemy się, że autor poszedł innemi nieco drogami w opracowaniu swego podręcznika, niż prof. Komarnicki. — Wyjaśnia to zresztą przedmowa autora. „W podręczniku niniejszym — pisze prof. Kridl — autor pragnąłby, stojąc na gruncie programu ministerstwa, doprowadzić do harmonji i syntezy — zgrubsza się wyraziwszy — t. zw. heurezę z t. zw. wykładem, a ściślej powiedziawszy, znajomość poszczególnych tekstów i wszelkich arkanów analizy ze znajomością dziejów literatury polskiej i jej rozwoju oraz wyrobieniem zmysłu historycznego, bez którego niemożliwe jest odczucie i zrozumienie utworów dawniejszych. Nienaruszając bezspornej zasady pracy samodzielnej, staram się pracę tę odpowiednio pokierować i nie waham się mówić wielu rzeczy wprost od siebie tam, gdzie wydobycie ich z ucznia jest albo zgoła niemożliwe, albo wymaga zbyt długich i karkołomnych, a w rezultacie niezawsze skutecznych zachodów."

Nowością tu jest, w porównaniu z podręcznikiem Komarnickiego, szersze uwzględnienie zagadnień historyczno-literackich, i położenie na nie silniejszego, niż dotychczas, nacisku. Rzecz, która bezwarunkowo zasługuje na jak największe uznanie i poparcie. Piekący problemat, pytanie: historja literatury czy lektura — około którego żywa wszczęła się czasu swego dyskusja (wziął w niej udział szereg wybitnych znawców przedmiotu, tej miary co prof. Chrzanowski, Z. Łempicki i inni) w książce Kridla, korzystającego już rozumnie z kilkuletnich doświadczeń ministerjalnego programu, znalazło jedynie szczęśliwe rozwiązanie: historja literatury i — lektura.

Książkę swą poprzedza autor wcale obszernym „wstępem", w którym umiejętnie charakteryzuje „główne prądy literatury zachodnio-europejskiej w związku z literaturą polską początku w. XIX." (klasycyzm, preromantyzm). Dalsze znów wywody o literaturze polskiej poprzedza ogólna, przejrzyście ujęta charakterystyka stosunków politycznych na ziemiach polskich po ostatnim rozbiorze, stanu oświaty i owczesnego ruchu umysłowego. Na tak dopiero zakreślone tło rzuca sylwetki pomniejszych naszych poetów-legjonistów (Wybicki, Godebski, An. Brodziński, K. Tymowski, Ant. Gorecki, Worowncza i Niemcewicza), którym poświęciła osobne rozdziały, dość szeroko omawia obóz klasyków (K. Koźmian, Osiński, Feliński, Jan Śniadecki, St. Potocki, Jędrzej Śniadecki), pokrótce charakteryzuje innych, pomniejszych pisarzy tego okresu. Teraz dopiero wskazuje autor na początki romatyzmu, na okres przedmowy (K. Brodziński), zamyka zaś książkę rozdziałami o walce klasyków z romantykami i „przeglądem ogólnym".

Z książką Kridla przybył nam podręcznik znakomity. Łączy się w nim gruntowna znajomość literatury polskiej i obcej, z jasnością, przejrzystością i przystępnością wykładu. Rozległą bowiem swą wiedzę historyczno-literacką prof. Kridl umie odpowiednio zużytkować. Cechą stylu jest spokój i chłód objektywnego, zrównoważonego badacza. Brak w nim kwiatów zapału czy entuzjazmu. Niema barw gorących czy nawet ciepłych...

Badacz podręcznik Kridla przeczyta z zajęciem, znajdując niejedno nowe, trafne spostrzeżenie, niejedno nowe powtarzanie faktów, nauczyciel zaś i uczeń z dużym, bardzo dużym pożytkiem. Dlatego też książka znajdzie niewątpliwie gorące poparcie naszego świata pedagogicznego.

Jedno tylko zastrzeżenie, dotyczące strony graficznej książki. Mnie osobiście razi używanie i mięszanie ustępów, drukowanych garmontem na interlinjach, z ustępami drukowanemi garmontem ścieśnionym. — Lepiej już dla oka wyglądać będzie, kiedy wprowadzi się garmont, dla ustępów najważniejszych, borgis dla ustępów mniej ważnych, petit dla wyjątków. Ale to drobiazg.

Dalszych części doskonałego podręcznika prof. Kridla oczekujemy z dużem zainteresowaniem.

Wiktor Dulla.

Przegląd handlowo-przemysłowy.

Notowania giełdowe.

Papiery państwowe.

Warszawa, 19. 10. 8% pożyczka konwersyjna 70,00, pożyczka dolarowa 64,50, w złotych 388,72, pożyczka kolejowa 80,00—85,00.

Akcje.

Warszawa, 19. 10. (Pat.) Bank Dysk. 5.00, Bank Zachodni 1,25, Spiess 2,00—2,05, Chodorów 4,00, Warszawski cukier 1,75, Warsz. Kop. Węgla 1,38—1,50, Cegielski 0.25, Fitzner Gamper 1,40, Norblin 0,76—0,78, Parowozy 0,32, Starachowice 1.13—1,17, Borkowski 0,77, Spirytus 1,40—1,60, Bank Handl. Warsz. 3,00, Bank Związku Sp. Zarob. 4,00, Siła Światło 0,17, Częstocice 1,10, Firlej 0.23—0,24, Nobel 1,30, Lilpoop, Rau 0,53, Madrzejów 2,60, Ostrowieckie 4.65, Rudzki 1,82—1,83, Zawiercie 7.40, Żyrardów 6.10—7,00.

Poznań, 19. 10. (Pat.) Bank Kwilecki Potocki 3,00, Bank Związku Spółek Zarobkowych 4,00, Lubań 0,60, Dr. R. May 19½, Płótno 0,10, Poznańska Spółka Drzewna 0,25, Spółka Stolarska 0,50, Wytwórnia chemiczna 0,25.

Wiedeń, 19. 10. (Pat.) Zieleniewski 125,500, Apollo 500, Fanto 170, Gal. Karpaty 108, Galicja 860, Schodnica 114, Siersza 28,500, Kompas 13,200, Lumen 6,200, Nafta Polska 90, Browary Lwowskie 28,750—29.000.

Kraków, 19. 10. (Pat.) Bank Przem. 0.13, Bank Związku Spół. zarobk. 3,90, Pharma 0.14, Żegluga 0,09, Zieleniewski 9,95—10,00. Cegielski 10,50—10,90, Trzebinia 0,18, Parowozy 0,27, Górka 10,00, Tepege 0.32, Ojkos 1.10, Strug 0.30, Trzebinia tłuszcze 0,30, Siersza elektryczna 0.08 do 0,10, Ćmielów 0,26, Krakus 0,26—0,28, Chodorów 4.00, Chybie 4,00.

Giełda pieniężna.

Gdańsk, 19. 10. (Pat.) 100 złotych 86,85 do 87,11, czeki na Londyn 25,10, telegraficzne wypłaty na Londyn 25,21, na Berlin 123,845—124,155, na Warszawę 86,02—86,23.

Berlin, 10. 10. (Pat.) Dewizy wschodnie. Wypłaty na Warszawę i Katowice 69,27—69,63, na Poznań 69,23—69,68, na Rewel 1.17—1,123, na Rygę 80,50—80,90, Złoty noty większe 69,35—70,05, noty drobne 68,65—69,35, ruble łotewskie 79,60—80,40, lity 40.91—41,33.

Giełda zbożowa i towarowa.

Poznań, 19. 10. (Pat.) Żyto 15,45—16,45, pszenica 22,00—23,00, jęczmień 18,00—20,00, jęczmień browarowy wyborowy 21,50—22.50, owies 17,75Ł18,75, mąka żytnia 70% 26,00—27,00, mąka żytnia 65% 27,00—28,00, mąka pszenna 65% 35,50—38,50, ospa pszenna i żytnia 10,00—11,00, groch polny 21,00—22,00, groch Victoria 27,00—30,00, ziemniaki fabryczne 1,80—2,00, ziemniaki jadalne 2,90. Usposobienie spokojne.

Nowy Jork, 17. 10. (Pat.) Srebro zagraniczne 71,37½, smalec 16,40, łój 10¼, olej bawełniany na grudzień 9,95, na styczeń 9,98, cukier centryfugowy na grudzień 2,07, na styczeń 2,13, na marzec 2,21, terpentyna 112,5, Savanah 105¼, kawa loco 20,12½, na wrzesień 14,65, na grudzień 17,95, na marzec 16,52, na maj 15,75, na lipiec 15,17, pszenica zimowa loco 166,50, twarda zimowa loco 166,50, kukurydza loco 96¼

Chicago, 17. 10. (Pat.) Pszenica na grudzień 147,50, na maj 144.37½, kukurydza na grudzień 76¼, na maj 80,78½, owies na grudzień 39,62½, na maj 44,12½, smalec na grudzień 82¼, na maj 87,25, smalec na październik 15,60, na grudzień 14,10 na styczeń 13.975, boczki na październik 15,35, słonina 15,75, świnie lekkie cena najwyższa 11,85, świnie cena najwyższa 11,95, najniższa 11,35, dowóz do Chigaco 3000, na zachód 30 000.

Wrocław, 19. 10. (Pat.) Pszenica 19,00, żyto 15,60, owies 16,50, jęczmień wyborowy 19,00, nowy jęczmień zimowy 17,00, kartofle jadalne czerwone i białe 1,40, kartofle fabryczne 0,07½, mąka pszenna 70% 30,00, mąka żytnia 70% 24,00. mąka wyborowa 35,00. Usposobienie spokojne.

Nasza polityka celna.

Opinje min. Klarnera.

Na posiedzeniu komisji przemysłowo-handlowej min. p. Klarner w obszernem przeszło godzinnem przemówieniu scharakteryzował wytyczne polityki celnej od chwili wstąpienia jej na drogę liberalizmu (zniesienie Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu dnia 1-go 10 1924 r.) do chwili powrotnego wstąpienia na drogę reglamentacji w połowie roku bieżącego. P. minister szczegółowo wyjaśnił przyczyny konieczności tej reglamentacji: 1) zatarg celny z Niemcami i konieczność zastosowania restrykcyj odwetowych wobec zamknięcia przez Niemcy granic dla naszego węgla, i szeregu innych towarów; 2) systematyczne pogarszanie się bilansu handlowego, czego główną przyczyną był nieurodzaj; 3) niedostosowanie naszej taryfy celnej do warunków gospodarczych, sprzyjające nadmiernemu przywozowi. Analizując niedobory naszego bilansu handlowego, pan minister stwierdził, że niedobory te wynikają ze wzrostu przywozu, gdyż wywóz na ogół się nie zmniejsza.

Walka Rządu przeciwko pogarszaniu się bilansu polegała na: 1) zniesieniu większości ulg celnych wprowadzonych w końcu roku 1924; 2) popieranie eksportu w drodze polityki podatkowej i kolejowej; 3) poddaniu rewizji taryfy celnej; 4) wprowadzeniu list towarów zakazanych do przywozu. Listy te mają charakter dwojaki: wynikający z zatargu celnego z Niemcami, oraz uwarunkowany koniecznością bezwzględnego zakazu przywozu artykułów zbytku. Po ogłoszeniu list zakazujących przywóz szeregu towarów z Niemiec okazało się, iż Niemcy dzięki swoim rozwiniętym stosunkom handlowym, przywożą do nas jednak towary zakazane za pośrednictwem importerów z państw innych. Ażeby temu zapobiec, Rząd był więc zmuszony ogłosić powszechny zakaz przywozu tych towarów i ustanowić jednocześnie pewne kontyngenty, dozwolone do przywozu z państw innych poza Niemcami. Podziałem ustalonych kontyngentów pomiędzy poszczególne firmy, zajmuje się Centralna Komisja Przywozu, składająca się wyłącznie z czynników społecznych (przedstawiciele organizacyj przemysłowych, handlowych, rolniczych i spółdzielczych). Reglamentacja ta jest zarządzeniem przyjściowem, które ustanie z chwilą zlikwidowania zatargu celnego z Niemcami. Natomiast trwalszy charakter będzie posiadała lista zakazanych do przywozu towarów luksusowych, której utrzymanie jest niezależne od zatargu z Niemcami i konieczne jako środek naprawy bilansu handlowego.

Polityka ta wydała już swój efekt, ponieważ niedobór bilansu handlowego w sierpniu wyniósł tylko 12 miljonów złotych, podczas gdy poprzednie 7 miesięcy dawały średnio po 70 miljonów niedoboru. Bilans wrześniowy zaś, według danych prowizorycznych, nietylko nie jest bierny, lecz daje pewną przewyżkę wywozu.

W zakończeniu p. minister podkreślił pozytywne momenty zatargu celnego z Niemcami, mianowicie impuls do szukania nowych rynków zbytu, oraz stwierdził jaknajusilniejszą konieczność utwierdzenia się na rynkach już zdobytych i szukania nowych.

Kryzys eksportu spożywczego w Rumunji

Bukareszt. (CEPS) Z wyjątkiem Besarabji i części Mołdawy dała Rumunja w tym roku niezwykle dobry urodzaj. Wobec tego Rząd i koła handlowe pokładały wielkie nadzieje na wywóz zboża za granicę. Nadzieje te jednak srodze zawiodły. Przyczyna tego zjawiska jest bardzo prosta. Ceny zboża rumuńskiego podniosły się ponad parytet światowy, i to przy równocześnie niskim kursie. leja. Przeciwnicy ekonomicznej polityki Rządu zwalają odpowiedzialność za ten stan rzeczy wyłącznie na poliykę celną ministra finansów V. Bratianu, który dotychczas uporczywie obstawał przy konieczności zatrzymania ceł ochronnych na pszenicę w celu osiągnięcia równowagi na wewnętrznym rynku i potanienia życia. Spór co do celowości celnej polityki wiódł się w przeciągu tego miesiąca, który zwykle bywa czasem najintenzywniejszego eksportu. Tymczasem ceny zboża na światowym rynku spadły o 25—30 procent, wobec czego nawet zniżenie taryf wywozowych nie nie mogło już naprawić sytuacji. Właściciele zapasów zbożowych nie mogło już naprawić sylub mniejszą utratą, od skupienia zaś nowych powstrzymywali się z obawy przed dalszym spadkiem cen. Wobec tego Rząd czuł się zniewolonym do zniżenia taryf, co jednak nie przyczyniło się do zmiany na lepsze położenia. Podczas, gdy bowiem cło na jęczmień zostało zniżone z 20.000 lei na 12.000 lei od wagonu, cena jęczmienia równocześnie spadła o 25.000 lei od wagonu. Nie dziw, że wobec tego stanu rzeczy zapanowała na rumuńskim rynku zbożowym depresja. Koła handlowe zaniepokojone są przedewszystkiem konkurencją ze strony Rosji, a jeszcze więcej ze strony Polski. Koła te są mianowicie zdania, że wiadomości o świetnych urodzajach w Rosji są wielce przesadzone i że rosyjski eksport ma raczej znaczenie demonstratywne, obliczone na efekt polityczny, podczas gdy polskie propozycje dostawy mąki na rynku rumuńskim stanowią dla zbożowego handlu Rumunji realne niebezpieczeństwo. Pod wpływem tych okoliczności Rząd rumuński okazał się wreszcie skłonnym do kompromisu, zniżając cło wywozowe o 5—10.000 lei od wagonu wszystkich gatunków zboża, z wyjątkiem pszenicy, żyta i owsa. Wszelako koła kupieckie uważają tą decyzję za spóźnioną i niezdolną do ożywienia eksportu w bieżącym sezonie.

—o—

Kronika gospodarcza.

WALORYZACJA UBEZPIECZEŃ.

Zwracamy uwagę pp. czytelników naszych na umieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie „VESTY“, Banku Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu, w którem Instytucja ta wzywa wszystkich pp. członków swoich, którzy zawarli po 1918 r. ubezpieczenia na życie w walucie markowej, do nadesłania polis celem przeprowadzenia waloryzacji. Przerobienie tych ubezpieczeń na walutę złotową jest konieczne wobec zmiany waluty, a sposób przeliczenia jest unormowany w §§ 21 i 22 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 14. maja 1924 o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. U. R. P. Nr. 42, poz. 441). Waloryzację tę przeprowadza „VESTA“ w razie zawarcia nowego ubezpieczenia na warunkach specjalnie korzystnych, podwyższa bowiem dobrowolnie bardzo wydatnie ustawową wysokość bonifikacji, dając przez to niezwykły w naszem społeczeństwie dowód lojalności swojej w stosunku do klientów swoich.

Dochody przedsiębiorstw państwowych. Pomimo trudności, z jakiemi muszą niewątpliwie walczyć przedsiębiorstwa państwowe w związku z ogólną sytuacją gospodarczą kraju, akcja reorganizacji tych przedsiębiorstw, wdrożona w toku sanacji skarbowej wykazuje nader dodatnie rezultaty. — Podczas gdy bowiem w r. 1924 czysty zysk Skarbu Państwa z eksploatacji tych przedsiębiorstw (sumy przelane do kas skarbowych) przekracza tylko nieznacznie kwotę 17 milj. zł., uzyskano w ciągu 8-iu pierwszych miesięcy roku b. tytułem wspomnianego zysku taką samą kwote. — Należy przytem wziąć pod uwagę, że na wysokości czystego zysku, osiągniętego przez Skarb Państwa z przedsiębiorstw państwowych w ciągu 8-iu pierwszych miesięcy r. b. zaważyła w znacznym stopniu ta okoliczność, że przedsiębiorstwa państwowe wpłacają w ciągu roku budżetowego do kas państwowych tylko pewną część gotówki, gros jej natomiast dopiero z końcem tegoż roku, zatrzymując resztę jako kapitał obrotowy, którego od Skarbu Państwa nie otrzymały. Czysty zysk z przedsiębiorstw państwowych za wspomniany okres czasu przekracza zatem w rzęczywistości niewątpliwie znacznie kwotę 17 miljn. zł., mimo, że przedsiębiorstwa pokrywają również wydatki nadzwyczajne, gdyż nie wyczerpały kredytów preliminowanych w ogólnym budżecie na wydatki nadzwyczajne przedsiębiorstw państwowych.

Taryfy wyjątkowe dla eksportu. Wobec znaczenia, które dla wywozu produktów przemysłu mięsnego i młynarskiego posiadają ułatwienia w postaci odpowiednich taryf eksportowych, delegat Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie przedstawił na posiedzeniu Komitetu Taryfowego Państwowej Rady Kolejowej w Warszawie wnioski o zaprowadzenie taryfy eksportowej na wywóz zagranicę mięsa oraz mąki. Oba wnioski te Komitet Taryfowy przyjął jednomyślnie. Na zasadzie wniosku delegata Izby handlowej w Katowicach przygotowuje ponadto Ministerstwo Kolei nowe ulgi przewozowe dla kwasu siarkowego, wywożonego zagranicę.

Redaktor odpowiedzialny:
Marjan Bobrowski.
Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego“ w Katowicach.
Pod zarządem Karola Koźlika.

Dewizy z dnia 19 października 1925 r.

Notowane	Warszawa 100 zł	Belgja 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. szw.
Stopa dysk.	10	5½	9	6	4	5	3½	7	7	11	6	4
w Katowicach .												
„ Warszawie sprz.					241,76	29,20	600	26,71	1789	8481	2413	115,91
„ Warszawie kup.					240,56	28,98	5,96	26,57	1776	8439	2400	115,34
„ Berlinie . .	69,63	19,15			169,05	20,352	4205	18,61	1256	5927	16,74	80 99
„ Londynie. .	2900	106,20	20,32		12,04½		484	109,90	16325	3436	121,25	2513
„ N. Jorku . .		455½	23,80		40,19	4,84 1/16		4,40	296¼	0014	1927	1927
„ Paryżu . .		10360		1075	91175	109,81	2274½			0014	398½	1927
„ Pradze . .												
„ Wiedniu . .	11705,55		16838	5,37	384,70	3431	708,55	3125	2099½		2819	13670
„ Zurychu . .	8500	23,65	123,6	24,42	208,45	2513	5,192	22,95	1587½	73,05	20,70	

Za manifestacyjne wzięcie udziału w uroczystym pogrzebie

Prezydenta naszego miasta

śp. Pawła Dombka

składamy serdeczne

„Bóg zapłać".

Przedewszystkiem dziękujemy Panu Wojewodzie Śląskiemu Bilskiemu, Panu Marszałkowi Sejmu Śląskiego Wolnemu, Panu Generałowi Horoszkiewiczowi, Ks. Senatorowi Brandysowi, Duchowieństwu, Przedstawicielom Władz Państwowych i Komunalnych oraz Przemysłu, jakoteż Delegacjom Towarzystw za osobiste oddanie Zmarłemu ostatniej przysługi, zaś Ks. Prałatowi Kapicy i Ks. Proboszczowi Gajdzie za podniosłe kazania.

Również dziękujemy Prezesowi Sokoła Dzielnicy Śląskiej Panu Dreyzie i Radcy Wojewódzkiemu Panu Dubielowi za serdeczne przemówienia nad trumną.

Także dziękujemy Komendantowi Policji Panu Nadkomisarzowi Jeziorskiemu za współpracę w organizacji pochodu pogrzebowego i wzorowe utrzymanie porządku podczas konduktu.

Dziękujemy też Panu Porucznikowi Niedziałkowskiemu za zorganizowanie i wystawienie kompanji honorowej, złożonej z członków Organizacji Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Królewska Huta, dnia 16. października 1925 r.

Magistrat.

(—) Spaltenstein. 2768

Przetarg publiczny.

Wojewódzki Urząd Budownictwa Nadziemnego w Tarnowskich Górach rozpisuje publiczny przetarg na przebudowę i nadbudowę jednego piętra

a) domu lekarzy,
b) domu pielęgnarzy

w Zakładzie dla Umysłowo-Chorych w Lublińcu.

Dotyczące plany i warunki wyłożone są w urzędzie wyżej oznaczonym, gdzie można otrzymać blankiety ofertowe, o ile zapas starczy, za zwrotem ich kosztów, tudzież wszelkie wyjaśnienia dotyczące projektowanych robót.

Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach zaopatrzonych w napis:

„Oferta na przebudowę i nadbudowę jednego piętra"
a) domu lekarzy,
b) domu pielęgnarzy

do dnia 30. października b. r. włącznie do godziny 12-tej w południe w Wojewódzkim Urzędzie Budownictwa Nadziemnego w Tarnowskich Górach, gmach sądowy I. piętro pokój 36, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert. Do oferi należy dołączyć dowód gwarancji bankowej lub kwit na złożone w jednej z Kas Skarbowych wadjum w wysokości 5% oferowanej sumarycznej kwoty.

Zatwierdzenie ofert i przydzielenie robót nastąpi przez Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach, któremu zastrzeżony jest dowolny wybór oferentów oraz ewentualny podział robót bez podania powodów.

Oferty bez złożonego wadjum nie będą rozpatrywane.

Tarnowskie Góry, dnia 17. paźdz. 1925 r.

2765

Wojewódzki Urząd Budownictwa Nadziemnego.

Konkurs!

Magistrat m. Mysłowic ogłasza niniejszem **konkurs na udzielenie godzin nadliczbowych** w dokszt. szkole przemysłowej w przedmiotach wiadomości zawodowo-kupieckich oraz nauki rysunków zawodowych dla elektryków.

Osoby, mające odpowiednie kwalifikacje, zechcą wnieść podania wraz z dokumentami najpóźniej do 22. 10. 25 r. Dalszych informacyj udziela kierownik szkoły.

Mysłowice, dnia 15. października 1925 r.

Magistrat.

podp. Dr. Radwański. 2767

Firmy godne polecenia:

Kawiarnie

Kawiarnia Astorja

Katowice, ul. Marjacka.
Pierwszorzędna Kawiarnia na Górnym Śląsku.

Towary spożywcze

DELTA Śląska fabryka czekolady i kakao.

Skład fabryczny
Katowice, ul. Mielęckiego 10.
Telefon 1043.

Środki lecznicze

Kamienie żółciowe,

choroby żołądkowe, jak i serca, płuc, zastarzałe pieczące (chemorojdy), również wszelkiego rodzaju choroby weneryczne (zastarzały syfilis) i różne inne choroby skórne wylecza szybko i skutecznie za bardzo niską cenę (2722)

Józef Ciślak, naturalista, Orzesze
pow. Pszczyna.

KLAWIOL

niszczy odciski i brodawki bezpowrotnie

wyrob. Lab. Chem. Farm. Ap. Kowalski. 2803

„Vesta" Bank Wzajemnych Ubezpieczeń

w POZNANIU

waloryzuje swoje ubezpieczenia życiowe, zawarte w walucie markowej po 1918 r. i daje specjalne, bardzo korzystne warunki w razie zawarcia nowego ubezpieczenia. Kto taką polisę „VESTY" posiada, winien w własnym interesie zgłosić ą niezwłocznie, najpóźniej do dnia 15 listopada r.b. do waloryzacji i zawrzeć nowe ubezpieczenie. W tym celu uprasza się wyciąć poniższą deklarację, wypełnić, własnoręcznie podpisać i w zamkniętej kopercie przesłać pod adresem

Generalna Dyrekcja „VESTY" Banku Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu
św. Marcin 61.

Zaleca się dołączyć do deklaracji swoją (e) polisę (y) markową (e) wystawioną po 1918 r.

UWAGA: Waloryzacja ubezpieczeń zawartych przed 1919 r. odbywa się według odmiennych zasad, ustanowionych w §§ 18-20 rozp. Prezydenta Rzplt. z dnia 14 V. 24. r. o przerachowaniu zobowiązań prywatnoprawnych (Dz. U. R. P. Nr. 42, poz. 411) i będzie przeprowadzoną po załatwieniu formalności przewidzianych w § 18 tegoż rozp. o czem „VESTA" jeszcze osobno powiadomi wszystkich zainteresowanych.

Na życzenie przedkładamy prospekty i oferty specjalne. Dział życiowy „VESTY" daje od przeszło 20 lat stale 14—18% dywidendy. 2764

Deklaracja.

Dotychczas byłem w „VEŚCIE" ubezpieczony na życie za I. pol .... obecnie wnoszę o ubezpieczenie na kapitał .... składki chcę opłacać przez lat ....

Do .... dnia .... 1925 r.
Generalnej Dyrekcji „VESTY" Banku Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu św. Marcin 61. (miejscowość, ulica, nr. domu, ewtl. poczta.)

(imię i nazwisko).

APOLLO

Teatr - Kabaret Katowice.
Dyr. M. Alexandroff, tel. 327

Po otwarciu sezonu 1925/26 codziennie

Wspaniały program!
Pierwszorzędna orkiestra!
Wstęp wolny!
Bez przymusu picia wina!
Przystępne ceny!
Otwarty do godziny 3 rano.
W każdą niedzielę i święto Herbatka i zabawa taneczna o godz 5 po poł połączona z artystycznemi występami 2594

2763

Potrzebni ajenci - wojażerzy

dla rozpowsz prosper. artykuł. w mieście i prowincji. Zarobek dobry. Inf.: L. Mizorec, **Wilno**, Sto - Jańska 6, zakład artyst. now. eksz. portret.

Wolne posady

WYMOWNYCH PRZEDSTAWICIELI poszukuje się do nadzwyczajnie zyskownego zajęcia stałego lub dodatkowego. Oferty w języku niemieckim składać pod: „Verlässlich P. J. 2131" do Rudolf Mosse, Prag, Ovocny trh 19. (3887)

Poszukują pracy

RUTYNOWANA nauczycielka udziela lekcji języka francuskiego i angielskiego po przystępnych cenach. Kraków — św. Jana 18. I. p. oficyny. (3860)

PIERWSZORZĘDNA siła biurowa, z kilkuletnią praktyką, pisząca biegle na maszynie, zredukowana z powodu likwidacji biura, poszukuje od zaraz odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego" pod „Skromne wymagania". (3870)

RUTYNOWANA biuralistka, władająca językiem francuskim i rosyjskim, pisząca biegle na maszynie poszukuje posady od 1. 11. 1925. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego" pod „Rutyna". (3867)

POSZUKUJE jakiegokolwiek zajęcia, jako woźny, dozorca i t. p. od zaraz. Zgłoszenia Justyn Sroka, Mogilany 15. (3864)

Sprzedaże

DO SPRZEDANIA mosiężny samowar na 6 osób. Cena przystępna. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krak." pod „Samowar". (3862)

Różne

ZARZĄD TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO miejskiego w Cieszanowie spółdzielni zarejestrowanej nieograniczoną poręką ogłasza, że na zgromadzeniach 9. III., 30. III. uchwalono rozwiązanie spółdzielni, wzywa niniejszem wierzycieli, aby w przeciągu roku swoje roszczenia zgłosili. (3877)

WSZYSTKICH, którzy jakąkolwiekbądź mają wiadomość o miejscu zamieszkania Józefa R o e z e r a, syna Gotliba i Petroneli ze Staniszewskich, ostatnio zamieszkałego w Warszawie przy ulicy S-to Jerskiej Nr. 10, proszeni są o nadesłanie informacji do Kolegjum Wileńskiego, ul. Zawalna 11 — Wilno. (3875)

SZKOŁA TAŃCÓW Braci Nowotarskich. Rytmika Dalcroze'a, Balet, Tańce sceniczne, Tańce salonowe. Lokale szkolne w śródmieściu. Kancelarja Szkoły, Kraków, Bonerowska 14 p. (3854)

SZYBKO a dokładnie wyuczam stenografji. Kraków—Stolarska 13 I. p. (3861)

ZAKŁAD kuśnierski Stanisława Ziembińskiego, Kraków, ul. Kopernika I. 6. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące — po cenach bardzo przystępnych. (3890)

Zguby

ZGUBIŁEM kartę cyrkulacyjną i papiery wojskowe na wystawie w Katowicach, które niniejszem unieważniam. **Augustyn Chmurczyk**, Katowice, ul. Św. Stanisława 4. (2766)

Restauracja DOM ZWIĄZKOWY (Bundeshaus)

Katowice

ul. Mickiewicza 8, tel. 2420, właśc. Ant. Chrobok.



W środę dnia 21. paźdz.

wielkie świniobicie

od godz. 10-tej mięso i kiełbasa z kotła. Wieczorem od godz. 6-tej kiełbasa smażona. Kiełbasa i poza dom. Obfita karta obiadowa i kolacyjna. 2770 Uprzejmie zaprasza GOSPODARZ.

TROCADERO Katowice

ul. Stawowa 19. Tel. 553.

Dyr. Press

Od 1. października:

MIRSKI, najlepszy komik Polski
10 VALERY, Zespół baletowy
sensacyjny program październikowy

Dwie orkiestry!

Oryg. Trocadero Jazz-Wied. Bar-Duo,

Taniec i zabawa do 3 rano.

Bez przymusu picia wina. Ceny zniżone.

W niedzielę i święta od godz. 5 popołud. **herbatka z atrakcją kabaretową.** 2411

Zdolnego pomocnika fryzjerskiego (wyłącznie damskiego)

poszukuje na dobrych warunkach **Adolf Olfen, Kraków**, Gertrudy 23. 2762

Publiczne podziękowanie.

Niniejszem składam

p. J. Jabłonkowi, Katowice

ul. Andrzeja 13 2769

serdeczne podziękowanie

za cudowne (można uważać) wyleczenie mojej żony i wyratowanie z niebezpieczeństwa, które jej życiu zagrażało. Moja żona była chora długi czas i cierpiała wielkie boleści. Pan Jabłonka wyzwolił ją w paru godzinach z wielkich boleści i w najkrótszym czasie wyzdrowiała.

Inspektor Aug. Kronig, Mysłowice
ulica Krakowska 41.

Restauracje, Hotele, Piekarnie, Fabryki Majątki ziemskie, Domy i Interesa

wszelkiego rodzaju poleca 2701
Biuro pośrednictwa realności i majątków ziemskich

St. Zuppa i M. Baldy, Królewska Huta

ul. Gimnazjalna 32. W tych samych ubikacjach znajduje się biuro obrony prawnej.

Niestrawność

z bólami głowy, złe samopoczucie, zawał krwi, kołatanie serca, bywają skutecznie zwalczane przy systematycznym użyciu szwajcarskich pigułek aptekarza Rich. Brandta. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. 3889